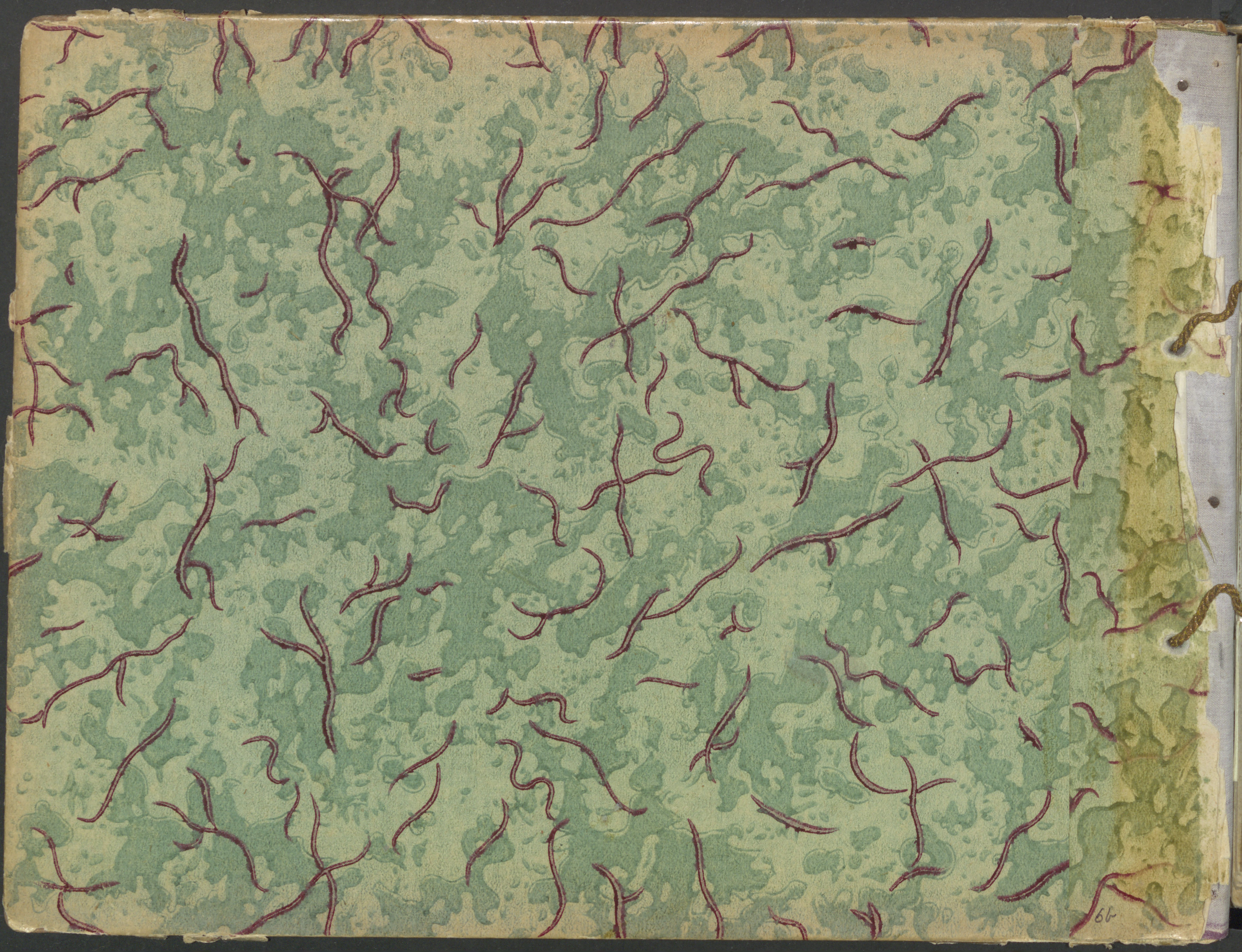


Хроника кл. VIII^e

1963 - 1968

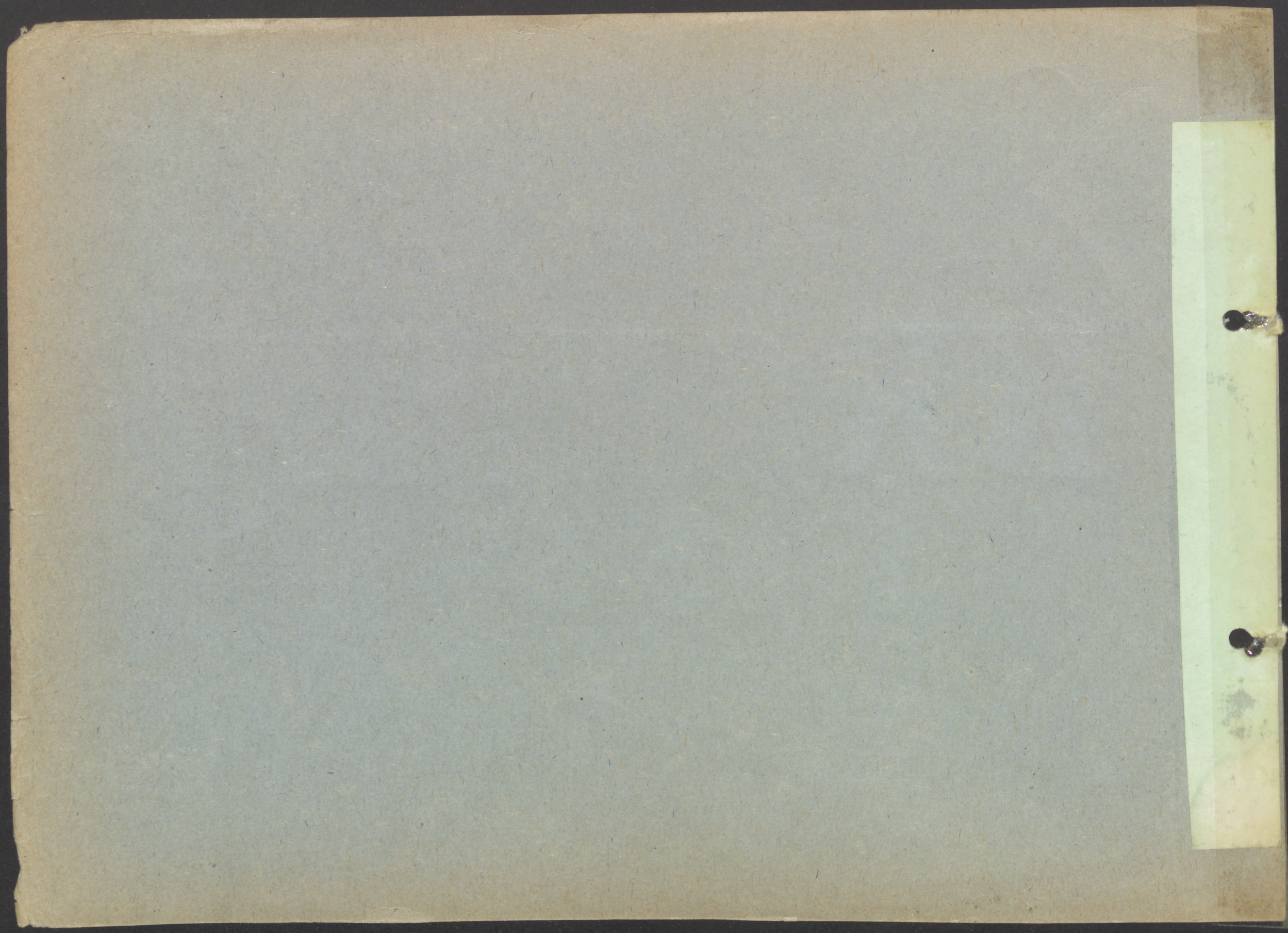
составил
prof. E. DUDZIK



KRONIKA

1963/64

KL.VIII.^e



WITAJ SZKOŁO!

3. września 1963.

skończyły się wakacje. O godzinie 12⁰⁰ wruszy nowicjusze L.O.1 zebrali się w auli szkolnej. Widać rozśmiane i opalone bucie. Jest nas dużo; cała aula szkolna wypełniona po brzegi. W sali gwaro, raz po raz wybuchają kawałki śmiechu. Gwar na sali cieknie wraz z wejściem p. dyrektora Wiśniewskiego. Po kilku słowach powitania p. dyrektor przystępuje do podziału młodzieży. Sprawa ta nie jest łatwa, bo jak już mówiłam jest nas dużo.

Najpierw wruszy obecni w sali podzielił się na dwie grupy: łacińską i angielską. Wszystkie leżące przychodzą do rannej klasy - ma to być klasa w której językiem obcym będzie i niemiecki. Natomiast z tych dwóch grup utworzono zespoły merików. Wszystkie klasy oprócz VIII^f mają chodzić na popołudnie. Wychowawczynią naszej grupy została p. prof. Duchnik. Następnie Karla wychowawczyni ze swoją "dziewanną" udała się do przydzielonej im sali. Tam sprzedano nam podręczniki. Każdy z nas naszej klasy był zadowolony, uważał bowiem że ta grupa jest fajna i będzie się w takim zespole dobrze pracować, a my tak będzie możemy się, pokazać nas.

AFRYKA

BLISKA A NIEZNANA

20. IX. 63.



"Afryka bliska a nieznana"
jakże przemawiające są do
nas te słowa. I niewąśnie-
Afryka jest tak blisko, a
jeszcze tak nieznana.

"Czarny ląd" jest do tej pory
bogatym, starym, tajemniczym
i bardzo ciekawym lądem.

Wielu z nas marzy
o tym lądzie, wielu pragnie
pójść w ślady Stasia i Nel.

Dlatego Afryka wywiera na nas
tak wielki wrok, dlatego
wabi nas? To pytanie dręcy





MASKA MURZYNSKIEGO CZAROWNIKA

wiele osób, zarówno dorosłych jak i młodzież i dzieci. Noże po prostu wpływa na to piękna lektura, legendy krążące wokół tego osnutego mgłą tajemniczości ludu.

W dickbanku Warmińskim zorganizowano wystawę pod tytułem „Afryka bliska a nieznana” – o to będzie coś ciekawego – posypały się głosy.

Przez kilka dni o niczym innym nie mówiono tylko o Afryce. Aby zaspokoić ciekawość, a jednocześnie pogłębić swe wiadomości postanowiliśmy wybrać się na tę wystawę.

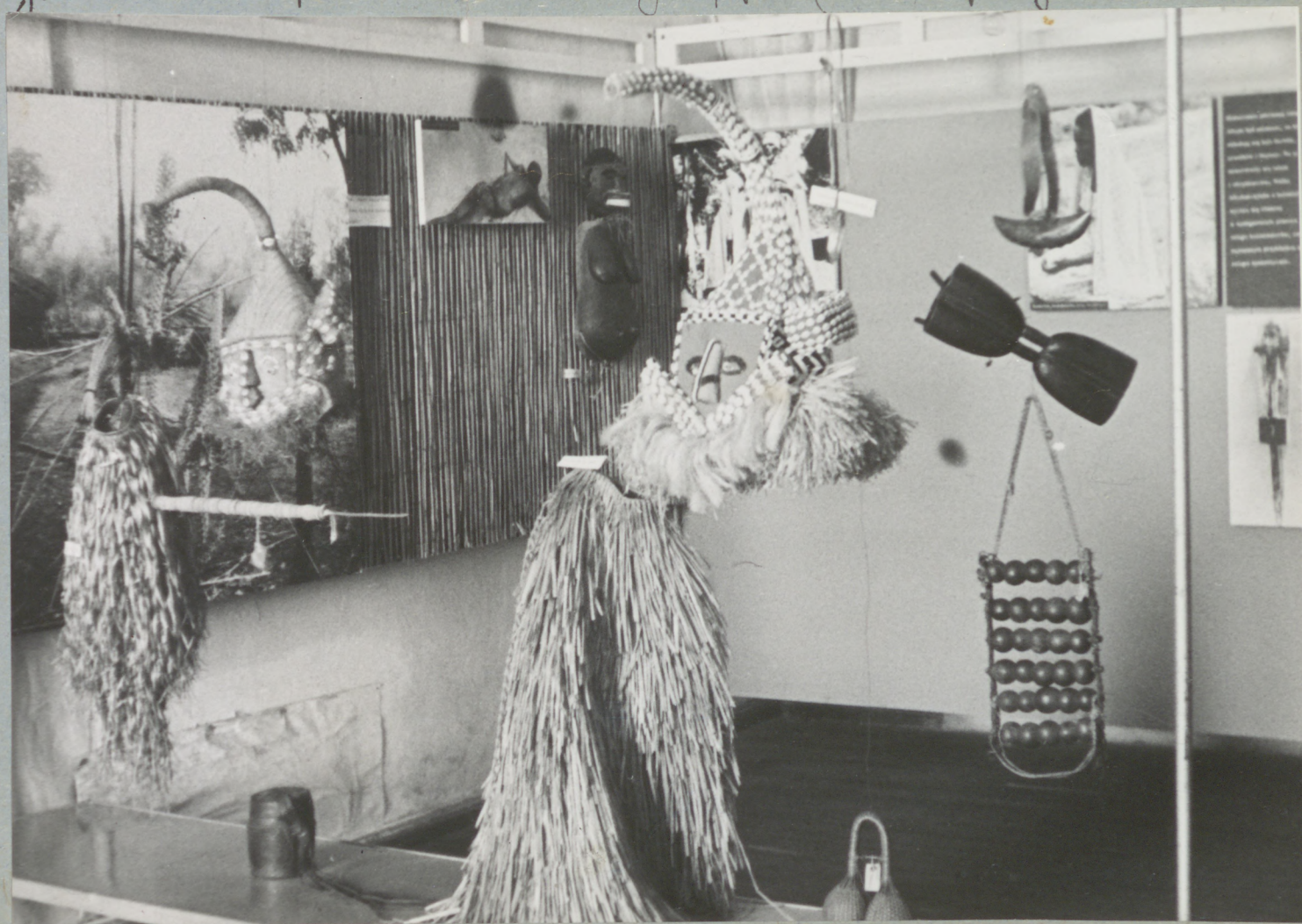
I rzeczywiście warto obejrzeć. Wystawa ta zawiera wiele przepięknych eksponatów.

Inwiodnik oprowadzający nas po wystawie objaśnia każdy eksponat i opowiada nam historię „Czarnego lądu”. Jak żywe przesuwają się przed oczami najdawniejsze plemiona afrykańskie, kulimy się ze strachu gdy przewodnik

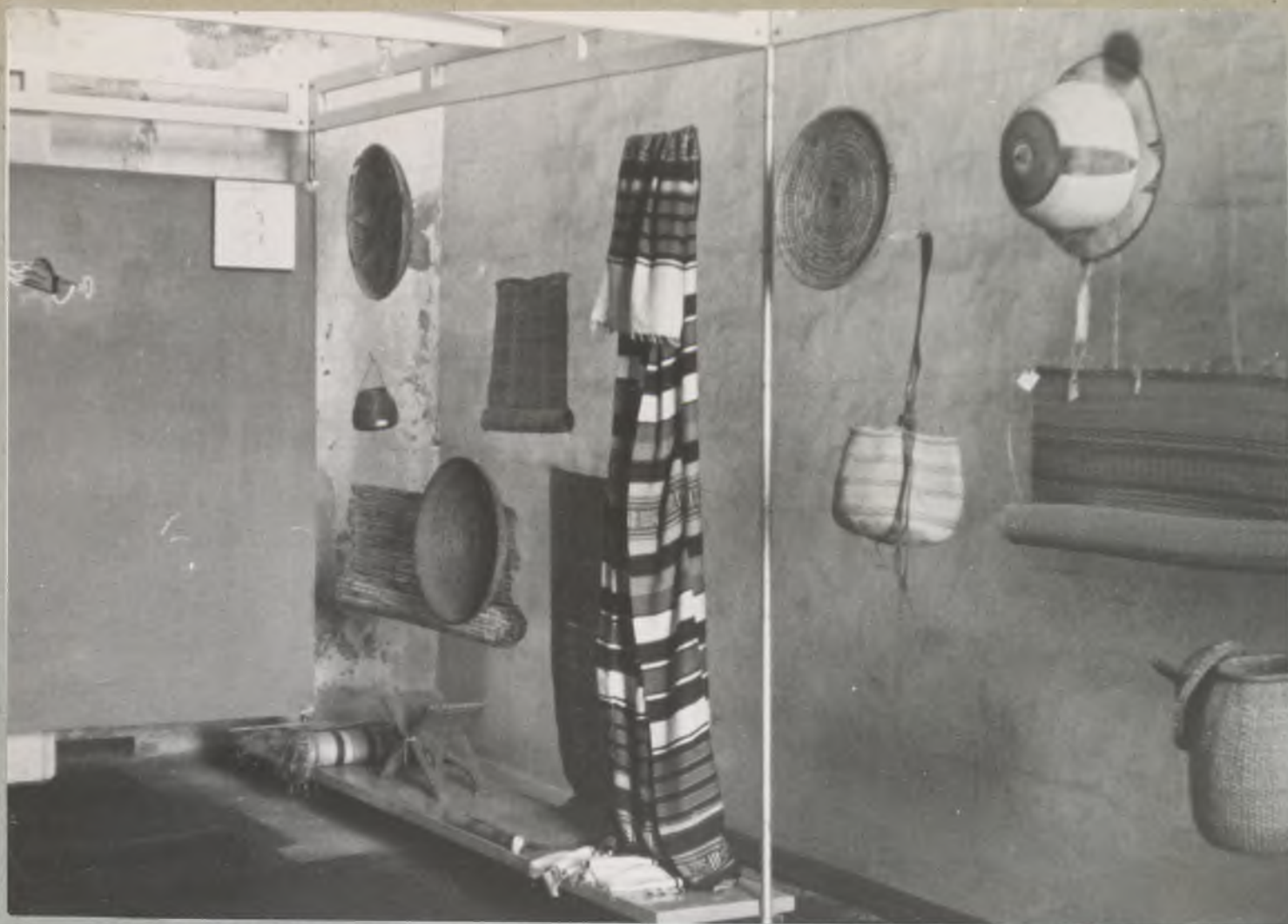


Dziewczyna w odświętnym stroju.

opowiada o ludożercach, wielkich, strasznych czarownikach. W bardzo plastyczny sposób przedstawia nam dawne wyrocznię, obrzędy i pieśni ludów afrykańskich. Mówi o życiu tych ludzi o walkach, które toczyli między sobą. Potem przechodzi do czasów, gdy na rozległe tereny Afryki wtargnęli ludzie cywilizowani. Opowiada o krwawych, pełnych niepokoju dniach.



Strój i grzechotki czarowników



Te sytuację i te fakty
były nam znane z
prasy, radia i uloty, a
mimo to słuchaliśmy
z całym zainteresowaniem.
Na wyprawie zaspokoiłomy
swójg ciekawość i
pogłębiliśmy swoje wiadomości.
Do Obolyna wróciłomy
prezją i normanami.
Potem przez wiele dni
Afryka była tematem
nanych, koleżeńskich rozmów

WYROBY RZEMIEŚLNICZE MURZYNOW [fragment wystawy]

Stem opowiada o utracie niepodległości ludów, o strasznych czasach gdy Afryka znajdowała się pod panowaniem białych. Następnie przewodnik przechodzi do czasów teraźniejszych. Opowiada o walkach o niepodległość, o walkach na śmierć i życie. Opowiada o życiu uwolnionych już narodów.





Kl. VIII PRZY ZWIEDZANIU WYSTAWY



BĘBEN MURZYŃSKI TAM-TAM

ZIEMIACZANE ŚWIĘTA

Dn. 17. X .1963 i Dn 24. X .1963r



/Zbyszek Bloch/

Jesień jak wiemy jest okresem
gorączkowych prac w polu.
Nasza szkoła współpracuje z PGR-Klewk
i każdego roku wysyła uczniów do
pracy. Tak więc i tego roku
wyruszyliśmy do pracy.
Spotkaliśmy się na dworcu. Każdy
był ciekawy i chętny do pracy -
bo my przecież jechaliśmy pierwszym
razem na wykopki. Wsiadaliśmy na
stacji Klewki. Ze stacji na pole
odwioła nas ciężarówka.
Ale jakież było nasze rozczarowanie
gdy zamiast zbierać kartofle
przychyleno nas do wyrywania
buraków. Ale potem okazało się



/2. Gennaro/

Ale nasz zapal do pracy smaleje
i troche sie „objamujemy”. Okolo
godziny 14⁰⁰ wracamy do Bistymar.
Drugim razem biedz na wykopkach
zajmujemy sie wyzanie kartoflami.
Wtedy podzielono nas na dwie
grupy - chłopcy posli na inne
pole i my na inne.
Dziewczeta wykonaly swoja prace
szybko, a potem piękny ziemniaki.
Wszystcy pierzonymi ziemniakami
zajedali sie - twierdili, ze sa
lepsze od „malczykow”.

/prof E. Dudek/

Ze to bardzo przyjemna praca.
Zorganizowalismy konkurs, ktoru
grupa najszypciej oczyści swa dzialke
z burakow. Zwycięzyła grupa w
ktorej byla nasza Pani.
Gdy skonczyliśmy prace na polu z
burakami przydzielono nam poletko
z kartoflami. Praca byla przyjemna
(nyszajmniej my tak szchimy).
W przerwie pabaszujemy swoje śnia-
dania i popijamy kawę, ktorej dostawiono
nam z 4 G R.







Tak nam upłynął drugi dzień.
 Nasze ubrania buchy wstąpiwości.
 W ten sposób przebiegały buranane
 i ziemniaczane święta.
 Zostało po nich wiele wspomnień.



GOŚC Z KOSMOSU



7 składowca Tadeusz KWIŹDRA i Pomeranowski, 1001 Górnice
kosmonauta Bykowski



PREMIER CHRUSZCZOW (po lewej — A. Mikojan, po prawej — L. Breżniew) rozmawia z Tierieszkową i Bykowskim, radzieckimi kosmonautami, podczas ich lotu zespołowego na statkach Wostok 5 i 6 (CAF, radiofoto)



WALERY BYKOWSKI, pilot kosmonauta radziecki. Ma niepełne 29 lat, żonaty, ojciec trzymiesięcznego syna. Pochodzi z miejscowości Pawłowo-Posad pod Moskwą. Ojciec, emeryt, pracował dawniej w transporcie. Bykowski, po ukończeniu szkoły średniej i kursów lotniczych w moskiewskim aeroklubie, wstąpił jako ochotnik do wojska. Był pilotem myśliwców. Odznaczony orderem „Czerwonej Gwiazdy” (w czasie pokoju — rzadkość). Obecnie studiuje w Akademii Lotniczej. Przed startem awansowany na podpułkownika. Wystartował na Wostoku 5, kryptonim „Jastrząb” 14 czerwca 1963 o godz. 14 (czasu warszawskiego).



WALENTYNA TIERIESZKOWA, pierwszy kosmonauta-kobieta. Ma 26 lat, niezamężna, pochodzi ze wsi Maślennikowo koło Jarosławia, z rodziny traktorzysty. Pracowała w fabryce opon i kombinacie włókienniczym, ukończyła technikum włókiennicze. Od 1959 w aeroklubie w Jarosławiu; ćwiczyła skoki spadochronowe (ma ich 126). Później, już w szkole kosmonautów, otrzymała stopień podporucznika. Do lotu kosmicznego wystartowała na Wostoku 6, mającym kryptonim „Mewa”, dnia 16 czerwca 1963 o godz. 11,30 (czasu warszawskiego). Celem jej wyprawy było dalsze udoskonalenie urządzeń statku kosmicznego w warunkach lotu zespołowego.

Na listę kosmonautów jako dwunasta z kolei wpisała się Tienieszkowa. Kolejno:

1. Gagarin (1 okrążenie; 1 godzina 48 minut)
2. 3. Shepard i Grissom (loty tylko balistyczne)

4. Titow (14 okr.; 25 g. 18 min.)
5. Glen (3 okr.; 4 godz. 56 min.)
6. Carpenter (3 okr.; 4 godz. 56 min.)

Pierwszy lot zespołowy:

7. Nikolajew (64 okr.; 95 g.)
8. Popowicz (48 okr.; 41 g.)
9. Schirra (6 okr.; 9 g. 13 min.)
10. Cooper (22 okr.; 34 g.)

Drugi lot zespołowy:

11. Bykowski
12. Tienieszkowa

Dnia 24 X 1967r przybył do Olsztyna Kosmonauta radziecki Walerij Bykowski. Kosmonauta został bardzo serdecznie powitany przez mieszkańców miasta. Tego dnia na ulice miasta wylegli uczniowie wszystkich olsztyńskich szkół, aby powitać niezwykłego gościa z kosmosu. Walerij Bykowski jest pilnym kosmonautą radzieckim. Oprócz naszego miasta Walerij Bykowski odwiedził wiele miast polskich. Mógłby innymi Walerij Bykowski był na "plach gruszałek". Gospodarzami byli tam honceni z całego województwa olsztyńskiego.



HEJ NA SANKI!

Lp. I II. 1964 rok

"Jechiemy na Kulig" - to zdanie rozbrzmiewało przez całe sobotnie popołudnie. Martwił się tylko o pogodę. Wiedziała jednak jest mroźna. Spotykamy się przed szkołą. Czekamy na panią. Upływa czas, a iść jakoś nie ma. Pan Tychoniuk interweniuje. Sypie się śnieg i dowcipy o naszym kuligu. Wszyscy wybiegają na odgłos okrzyku. Ale niestety to nie pani. Wreszcie przyjeżdża.... samochód. Ładujemy się więc z sankami do samochodu i jechiemy



A. Borodo. X. MAKIAKIEWICZ. B. HATEK

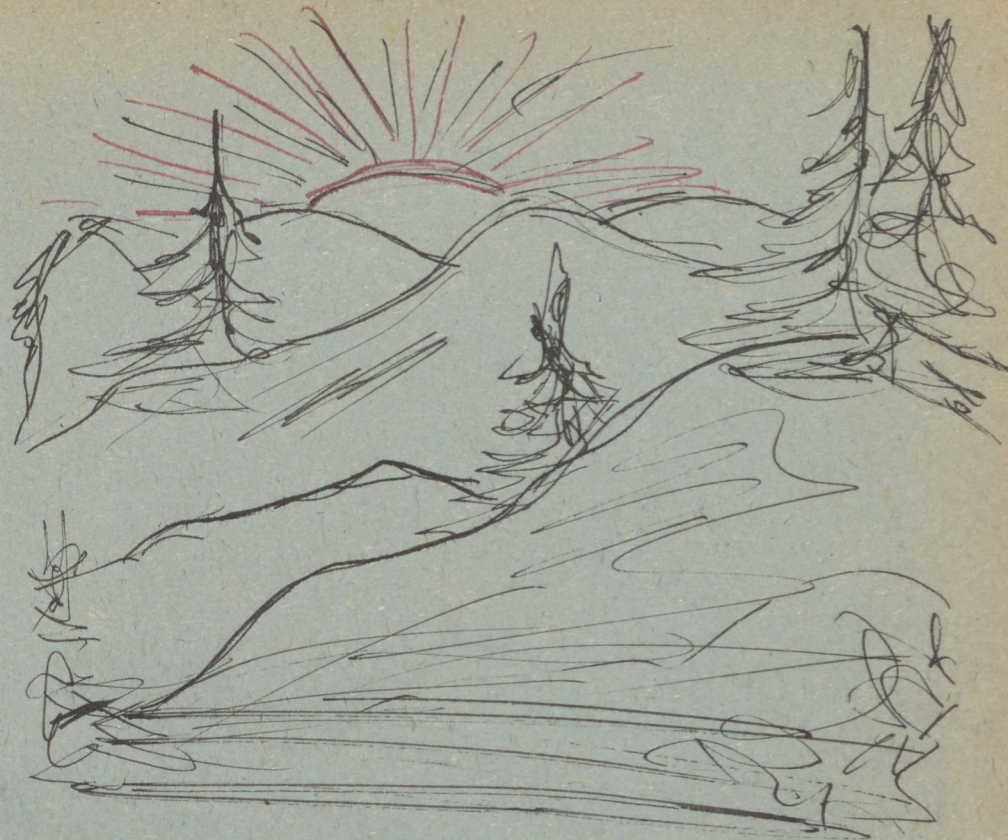
do dżuków; po drodze zabieramy grupę z naszej klasy, która czekała na przystanku nad jeziorem Wługin. W dżukach czekały na nas dwie pary sanii.

Wsiadamy sanie i... hej! Kolechmy, dalej żywo w las!

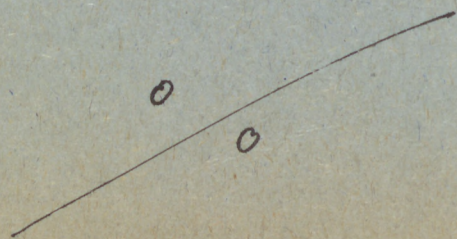
Bardzo szybko spadamy z sank jak gawranki. W uszy leżą wiatry sto naszych głosów. Wznoszą się piosenki. Każdy ma humor. W drugich saniach Krystyna i Basia rozwijają talenty jeździeckie, bo powieć Jura Kuliga jest piękna.

O godzinie 14⁰⁰ wracamy do dżuków.

Tam zjeżdżamy z górek. Wskopnie wynuramy do Orlina na piekarnię.



Chłopcy ofiarowali się więc
 chłopców na sankach.
 W ten sposób dotarliśmy do
 przystanku nad jeziorem Długim
 z przystanku niekiedy wynieśli
 do lasu aby zjeżdżać z górki,
 a reszta poszła do domu.



W RYTMIE TWISTA

DD. 9. LUTY 1964. R

Komnawał w pełni. Zabawy, przydatki, zabawy imieninowe. Ale nam te zabawy nie wystarczą. Klasa VIII^b postanawia zorganizować zabawę. Proponuje to naszej klasie. My bardzo chętnie zgodzamy się. Przygotowania do zabawy są w pełnym toku. Ustalamy nas trwając zabawę godz. 10⁰⁰ do 15⁰⁰. W niedziele nam dwie klasy spotykają się w auli szkolnej. Dziewczeta z naszej klasy w pięknych nakryciach głowy zjawiają się na sali. Potem sali zajmują stoliki, na których znajdują się smakołyki. Przy karidym stoliku siada towarystwo no i zaczynamy się bawić. Wiekim powołaniem ciemy się poarta francuska. Nasza klasa organizuje ciekawe i wesołe konkursy. Jednym z najciekawszych konkursów był konkurs pisania powieści kryminalnej. Atmosfera jest bardzo przyjemna. Bawimy się do upadłego. Gramy w perskie orki. Tomujemy wrzypać twista. Bawimy korowód wyciągamy się po całej sali. Kilku profesorów zagląda do sali, trochę się z nami bawią, a potem wracają do swoich zajęć. Nasza Pani wychowawczyni i prof. Obłomski bawią się z nami. Wnosimy toasty za zdrowie wychowawców. Bawimy się świetnie. Ale wreszcie ma swój koniec. Tak więc zabawa nasza kończy się. Potem wrzypać zabieramy się do sprzątnięcia. dikiwujemy stoliki, wnosimy knesla: Dziewczeta sprzątają narynia i zmywają. Andnej i... Andnej okarali się wielkimi diontelmenami i pomagali nam w zmywaniu. O godzinie 15⁰⁰ na terenie szkoły panuje cisza, po naszej zabawie nie został żaden ślad.

WEŹ SANECZKI...

łyżwy, narty, co tam chcesz.

I znów jedziemy na kulig. Pogoda jest piękna.
Spotykamy się na przystanku nad jeziorem
Więgin. Czekając na nas wstępy pary saní.
Dwie odwołamy, a do dwóch pozostałych
dowieziemy swoje saneczki. Tak jak kiedyś
kulig tak i nasz obfituje w przygody.



Olsztyn dn 23.11.64.

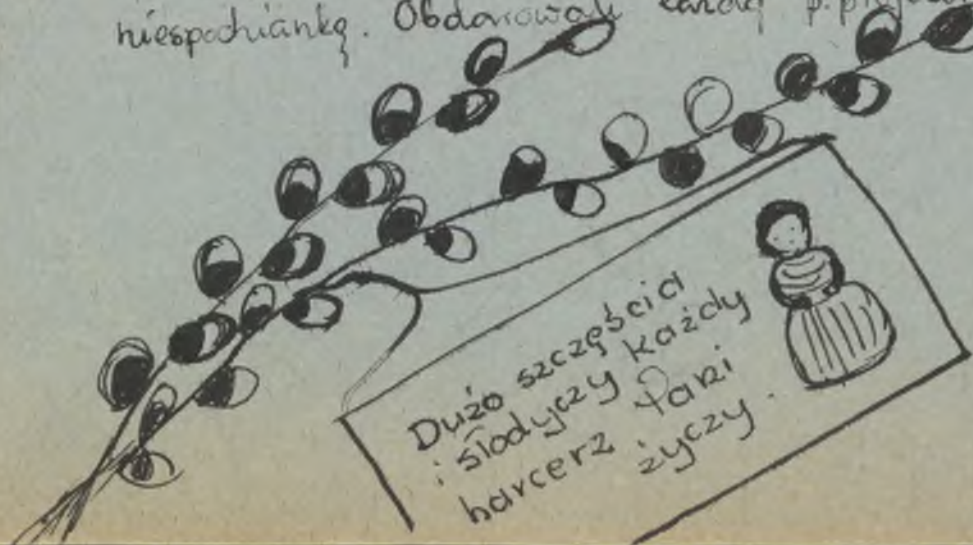
Spadła Ewa z sanek, a za nią poleciała nenta „osobników”. Zostały tylko dwie osoby.
A potem „maraton” w celu dogonięcia sarni. Korbmiwają wesołe piosenki przy dwigach
których spadamy często, często z sanek. U stóp wspomnianych łodw robimy odpocynki.
Odwołujemy saneczki i... dalej z górki na parunki Ewa z Bogą zjechały na saneczkach
prosto... w kępe drzew i kiewów. Krystyna i Basia zjechały na swoich szanownych siedzeniach,
gdzie saneczki zostały na skoczni. Cieszę się naszą buntowniczą. Gdy byliśmy porządnie
zmęczeni zaczęliśmy bawić się w kuchcików. Zapaliliśmy ognisko i gotujemy kawę.
Gdy kawa jest gotowa zabieramy się do spożywania skromnych zapasów, które zaopatrzyły
nas nasze kochane mamy. Kawa jest pyszna. Wyczerpani, wypoczęci wyruszamy w dalszą
drogę. Punktem zakończenia kuligu jest N.D.K. Tam pakujemy się do dłużej san i ulicami
Olsztyna dojeżdżamy do naszej szkoły. Z wymienionymi humorami wracamy do domowego
zaczyna.



MIEDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET

7. III. 64 r.

Samorząd Klasowy postanowił zorganizować małą uroczystość z okazji Dnia Kobiet. Uroczystość ta odbyła się w auli. Inwentaryzując naszą klasę rozpoznał tę uroczystość ciekawym referatem o kobietach w Polsce i na świecie. Jedną z naszych koleżanek Ewa Kumpinajć mówiła jak doszło do ustalenia tego dnia i jak o ten dzień walczono. Na uroczystość też zaproszona p. Zielińska przewodnicząca Ligi Kobiet Nowachuda ma z nami ciekawą dyskusję. Nasi koledzy wybiegli myślami w przyszłość i opowiadali jak sobie wyobrażają wygląd Kuchni i pracy Kobiet. Spotkanie to pozostawiło niezatarty ślad w naszej pamięci. W dniu tym wspaniałe dziewczęta z naszej klasy zostały obdarowane ogromnymi lizakami. Samorząd szkolny również zorganizował akademię. Łapisywał się na niego szkolny zespół "Pieszy". Urzucono p. profesorom drobne upominki. Harcerze i tym razem przygotowali miły niespodziankę. Obdarowali każdą p. profesorkę pamiątkową wycieczką z gąsienką barw i maskotką. Dzień ten upłynął pod hasłem "Wszystko dla Pań".



Krynica Morska



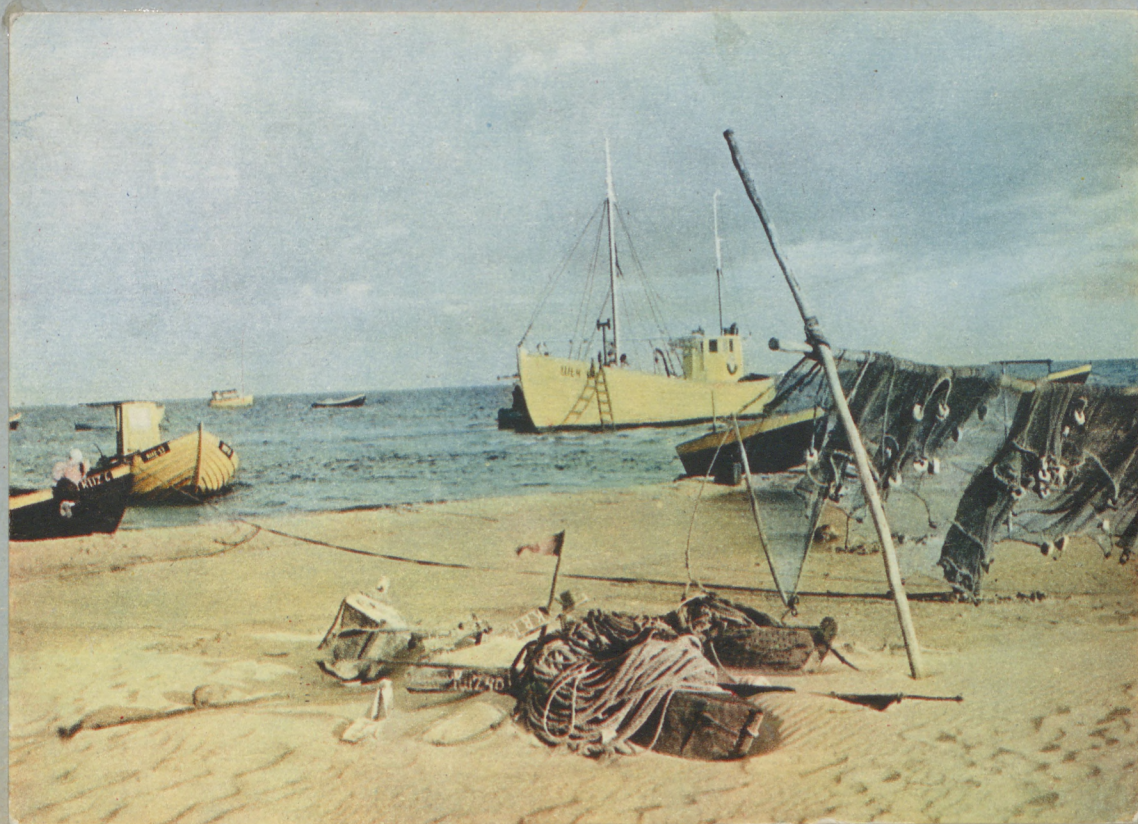
Jest wrześ. Pogoda cudowna
W niebie ani jednej chmurki,
Słońce świeci - gorąco.
A taką pogodę nie chce się
mijać. Ale cóż! „nauka to
potęgi kluc”. Na zebraniu
klasowym postanowiliśmy
mówić się troskę.
Ścieśliśmy, że mijać się trzeba
(koniec roku blisko) dosiśliśmy więc
do wniosku, że jednolitego
wycienka nauczanie zaszkodzi nam,
a my wypowiemy.

Chcieliśmy wykopać się z morza, dlatego postanowiliśmy wyjechać nad morze. Miastem do którego
zdecydowaliśmy była Gdynia Morska. Z tym razem zebraliśmy się przed szkołą, Autokar zawiózł nas do
Tolknička. W Tolkničku (nad Zalewem Wiślanym) zaopatryliśmy się w bilety do Gdyni.

Do Gdyni zawiózł nas statek. Podróż trwała około półtorej godziny. Fala na Zalewie była dosyć duża.
Nad naszymi głowami krążyły stada mew. Harmiliśmy je okuchami chleba. Po falach biegły nasze
wesołe prosenki. Po dotarciu do Gdyni wyskoczyliśmy szybko na ląd i jak tylko można było
najszybciej pomaszerowaliśmy na plażę nad morze. Morze było szumne. Nie przeszkadzało to
naszym igraszkom i kąpielom. Graliśmy w piłkę nożną i opalaliśmy się. Po południu pogoda zaczęła się
psuć. Nadciągający chmury i ~~zwiększające~~ gromy. Wybieżano wczesny obiad - zakaz kąpiel. Zebraliśmy swoje
mewy i pomaszerowaliśmy wsiadać do Gdyni. O godzinie piętej spotkaliśmy się znów na statku.

Wychyliliśmy do Tolknička. Do domu wróciliśmy późnym wieczorem. Na drugi dzień w szkole
chcieliśmy się wrażeń.

Zabraliśmy się z nową ochotą do nauki.





21-VIII

JUZ ZA PARĘ DNI !!!

za dni parę!



Już niedługo wakacje. Wszyscy czekamy z niecierpliwością końca roku. Ale na razie trzeba się uczyć, a tu jak na złość jest piękna pogoda. Wiele lekcji przychodzących poświęcamy omawianiu naszych lekcji. Wspólnie z p. Dudzik radzimy, w jaki sposób wykonać nasze prace. Kolęba z dwój. Gróbs naucza mamy nasze innych zajęć. Przewodimy punkt sanitarny i konserwacji. Cieszy się ogromną popularnością. Jest to nasz wyn na XX-lecie naszej Gminy. Zbliża się coraz bliżej koniec roku, podaj on koniec wyjątkowej pracy. To jest dzień 25 VII. 64 r. - w ten dzień zbieramy się wszyscy w auli na uroczystą akademię. Przewodzą p. z. dyr. Kantowicz. Najpierw uchielano podawać i rozdawano nagrody najlepszym uczniom. Chwilek zastania uprzejmiliśmy nam zespoły. Słownie grał zespół "Początek". Na akademii tej wystąpili młodzież z naszego zespołu harcerskiego "Młodzi". Walec do niego dwucyfry z naszej szkoły. Wystawiany był również mer naszego X klas fragment "Tana Tadeusza". Akademia była bardzo przyjemna i upłynęła w wesołym, pogodnym nastroju. Po akademii w klasach odebraliśmy swoje arkusze ocen. Stąd okazało się, że nasza praca nie poszła na marne. Długość roku została tylko jednemu uczniowi. Trzeba podpisać i przysłać podpisy o naszej konie klasowej. Rozstaliśmy się, aby znów spotkać się po dwóch miesiącach w szkole.

wzięliśmy plecak swój i gitarę. Później kłótnia z...
Pytagoras... Davidowicz... Kanto...

1964/65 KL.IX^c

WITAM SZKOLĘ!

I znowu po dwumiesięknej przerwie w nauce spotykamy się w szkole. Wesoło i przyjemnie było na wakacjach. Wiele z nas było na dobach hawcerskich, sportowych i Z.M.S. Wiele spędziło wakacje na wczasach, koloniach. A i ci co byli w Olsztynie bawili się również świetnie. Wróciliśmy do szkoły opaleni, radosni, pełni nowego zapędu do nauki. Zebraliśmy się w auli. Przemawiała do nas p. dyr. Karłowska-Młota o wakacjach i o nowych osiągnięciach. Następnie przemawiał przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego. Upamiętnił nam pierwsze chwile pobytu w szkole zespół „Pocgi”. Na drugi dzień lekcje były poświęcone sprawom organizacyjnym. Wychowawcą nas nadal jest p. Dudzik. Samorząd klasy nadal jest ten sam t.j.: przewodniczący: Zbigniew Bloch, w-przewod. E. Pemał, skarbnik i d. Medyński, sekretarz - ~~Jan~~ J. Zatorsko, delegaci: Karol Jurewicz. W tym dniu już na dobre rozstaliśmy się z wakacjami. Ineba się uczyć!!!

Zegnaj Lato



PGR KLEWKI

Dz. 10. X. 64r.

Halo! , halo! tu mówi wasz korespondent. Znajdujemy się na polu. Pogoda jest do kitu. Wsłuszywszy się sialiki, swetry i otulają się. Wiatr wieje jak licho. Mimo tego nie tracimy zapędu do pracy. Praca ore.

W kilka godzin później.

Ciżem przysiadła! znajdujemy się na peronie. Balke się uszą, a chłopcy dyskutują o sporcie. Ale uwaga, uwaga nadchodzi pociąg. Legnam! do następnego dnia wykopki.

Dz. 11. X. 64r.

Wysiadamy z pociągu, pogoda jest ułana. Samochodami jedziemy do i tam zajmujemy się pracą. Prace są bardzo przyjemne. W czasie przerwy piecemy kartofle. Prace kończymy około 15⁰⁰. Następnie samochodami wracamy na dworzec. Wskiszejmy miła zrobiliśmy bardzo dużo. Mimo tego, że napracaliśmy się, humoru dopisuje.

Dz. 20. X. 64r.

Mf jak gorąco! - każdy co pięć minut spogląda na zegarek, kiedy to się skończy. Jest taki wierszyk dla dzieci zamknącej się od słowa „stoi” na stacji lokomotyw, ciżka, ogromna, pot z niej spływa” - to samo można powiedzieć o nas, stała na polu niżej gromada, każdy ocieka potem. Przerwa jest krótka. Chcemy zrobić pierwsze miejsce w szkole. Trud nasz został wykonany sukcesem zebraliśmy w jeden dzień 20 ton ziemiaków. Pierwsze, które dostaliśmy za pracę mamy zamiar przeznaczyć na wyżywienie. Napracaliśmy się, ale miło będziemy wspominać te dni wspaniałej pracy, pracy, która jest cenniejsza niż cokolwiek innego, jak wykonany codziennie.

DOBRE MIASTO

LIDZBARK WARMIŃSKI

BARTOSZCZE



Zakłady Ellenarskie - Lidzbark Warmiński.

W tym roku obchodzimy wielki jubileusz, jest to 20-lecie naszej Ojczyzny. W związku z obchodami 20-lecia postanowiliśmy wybrać się na wycieczkę. Celem wycieczki ma być wzięcie udziału w obchodach 20-lecia w Warmii i Mazurach. Na lekcji wychowawczej ustaliliśmy trasę wycieczki. Miały to być zakłady w Dobrym Mieście, Zakłady Ellenarskie w Lidzbarku Warmińskim i Zakłady Drewnarskie w Bartoszczu. Był rano dzień. 1964 r. Zebraлиśmy się przed szkołą. Pogoda była cudowna.



Zakłady Mleńskie - Lidzbark Warmiński



Lidzbark Warmiński.

Po godzinnej jeździe autokarem znaleźliśmy się w Dobrym Mieście. Na wstępie zapoznano nas z historią zakładu. Potem zwiedzaliśmy zakłady pod przewodnictwem sympatycznych dwóch panów. Pokazali nam oni wiele ciekawych rzeczy. Zakłady te nastawione są wyłącznie na produkcję dla kraju. Produkują się w nich masywny rolnie. W nowoczesnym budynku przy zakładach znajduje się biura. W tym budynku znajduje się klub i świetlica. Świetlica jest jedną z najlepszych w województwie. Rosja jest tutaj życie kulturalne. Następnym obiektem, który mieliśmy zwiedzać były Zakłady Ellenarskie w diebarku Warmińskim. Zakłady te są jedną z największych inwestycji w kraju. Produkują się dużo na eksport. Zakłady posiadają nowoczesny sprzęt. Produkują się: sery, masło. Po obejrzeniu zakładów dostaliśmy zaproszenie na śniadanko. Śniadano się ono z wybornego mleka, bułerek z masłem i serem. Po tym smacznym posiłku ruszyliśmy do Bartoszy. Był to ostatni etap naszej wycieczki. W Bartoszyach przyjął nas dyrektor zakładów. Bardzo ciekawie opowiedział historię zakładów. Oprowadził po zakładach i objaśnił etapy produkcji. Interesowało to szczególnie dziewcząt gdyż zakłady te to zakłady chlebarskie. Oglądaliśmy ślinne sweby. Zakłady te tak, jak zakłady Ellenarskie są jedynymi z wielu największych w Polsce. Zakłady wykonują zamówienia zagraniczne. Do Olsztyna wróciliśmy późno wieczorem. Byliśmy zdumieni zmianami jakie zaszły w ciągu 20 lat (wysłuchaliśmy ten opis na podstawie opowiadań i własnych obserwacji). Na drugi dzień wspólnie napisaliśmy podziękowania do wszystkich zakładów.



DZIEŃ NAUCZycIELA

16. XI. 64.

Dzień Nauczyciela to święto naszych wychowawców - profesorów. Wszyscy wiemy jak wiele zawdzięczamy tym ludziom, przecież szkoła i wychowawcy to drugi dom i rodzice. Dziękuję im z nami za wszystkie smutki i radości, które należą się im. Obawiam się, gdy się denerwuję, kłaniam się im, bo wiem, że dla naszego dobra. W dniu tego święta staramy się nie robić im żadnej przykrości i zachowywać się dobrze. Zasady te staramy się stosować w ciągu całego roku, nie raz to się nam nie udaje, ale nie rezygnujemy wiedząc, że wytrwale dążąc do celu zwyciężymy. Chcielibyśmy zaakcentować nam znaczenie i miłość do drogiego wychowawcy. Ś. Sekalny zorganizował akademię. Program jej był bardzo ciekawy. Grały dwa zespoły "Kleks" i "Pozgi". Harceniem zaś na czele p. dyrektora złożyli ogromny bukiet "Lizaków". W wesołym i miłym nastroju upłynęło to spotkanie. Bardzo prof. został obdarzony symbolicznym kwiatkiem. Dzień ten wolny był od nauki. Grono Profesorskie miało małe przyjęcie. Od dnia tego staramy się być dobrymi uczniami (choćby przedtem nie byliśmy, ale teraz będziemy jeszcze lepszymi).

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

im. A. Mickiewicza

w Olsztynie

ul. Mickiewicza 6 tel. 53-53

lista na wyjeżdżających

l.p.	imię i nazwisko	adres	nr. leg.
✓1.	Bogusław Kapusto	Kopernika 6 m. 8	256
✓2.	Jerzy Wiśniewski	Limanowskiego 15 m.5	579
✓3.	Jerzy Jurewicz	Limanowskiego 13 m.1.	555
✓4.	Zbigniew Bloch	Kościuszki 85 m.5	231
✓5.	Zbigniew Wojtal	Głowackiego 12 m. 1	521
✓6.	Wojciech Ogrodziński	Kościuszki 57 m. 2	549
✓7.	Ewa Zalewska	Kościuszki 17 m.5	
✓8.	Barbara Moszyńska	Kościuszki 33 m. 1	979 / 151
✓9.	Wanda Rejczyk	Mickiewicza 13 m. 1	761
✓10.	Zuzanna Boguszewicz	Jagiellońska 52 m. 1	558
✓11.	Anna Łukaszewicz	Puszkina 6 m. 6	584
✓12.	Danuta Duma Dubowska	Mickiewicza 25 m. 1	241
✓13.	Ewa Pernak	Moniuszki 21 m.9	572
✓14.	Izabella Łoteczko	Poprzeczna 2 a m.9	254
✓15.	Janina Selska	Warmińska 4 m.7	553
✓16.	Sylwia Korniago	Pl. Nowotki 5 m.16	570
✓17.	Anna Meczulska	Mickiewicza 1 m. 2 42	578
✓18.	Sławomir Radzymiński	Okrzei 28 m.4	275
✓19.	Irena Tychońuk	Kościuszki 90 m. 2	773
20.	Barbara Małek	Dąbrowszczaków 14 m.3	763
✓21.	Ewa Baran	Mickiewicza 27 m. 7	475
✓22.	Małgorzata Molga	Dworcowa 20 m. 9	56 ^{tel. 8726}
23.	Grażyna Kozłowska	Zamenhoffa 7 m. 31	976 / 147
24.	Krzyszyna Maklakiewicz	Kościuszki 63 m.3	561
✓25.	Barbara Kołwzan	Waryńskiego 9 m.6	556
✓26.	Anna Piotrowska	Mazurska 11 m. 15	580
✓27.	Andrzej Boredo	Kopernika 35 m. 9	233
✓28.	Krzysztof Krzyszkiewicz	Lanca 2 m.6	998 / 170
✓29.	Lech Medyński	Kościuszki 99 m. 2	569
✓30.	Andrzej Michalski	Słowackiego 15 m. 2	234
✓31.	Lengin Sadowski	Lumumby 10 m. 4	273
✓32.	Bogdan Piotrowicz	Lumumby 6 m. 1	577
✓33.	Wojciech Usakiewicz	Al. Róż 18	
✓34.	Lucyna Stroińska	Al. Wojska Polskiego 10 m.16	
✓35.	Iwona Lewalska	Moniuszki 23 m. 4	563
✓36.	Sławomir Pimpicki	Kościuszki 77 m.3	542 ^{mi. pojechał}
37	Tabak Ewa	41 Misiumo Elzbieta	45 Tychońuk Irene
38	Raube Teresa	42 Krupieszki Gwa	
39	Gotman Edward	43 Pagarz Miroslaw	
40	Bractawska Anna	44 Filipek Andrzej	



WYCIECZKA

[od dn. 11.V.65r do 14.V.65r]

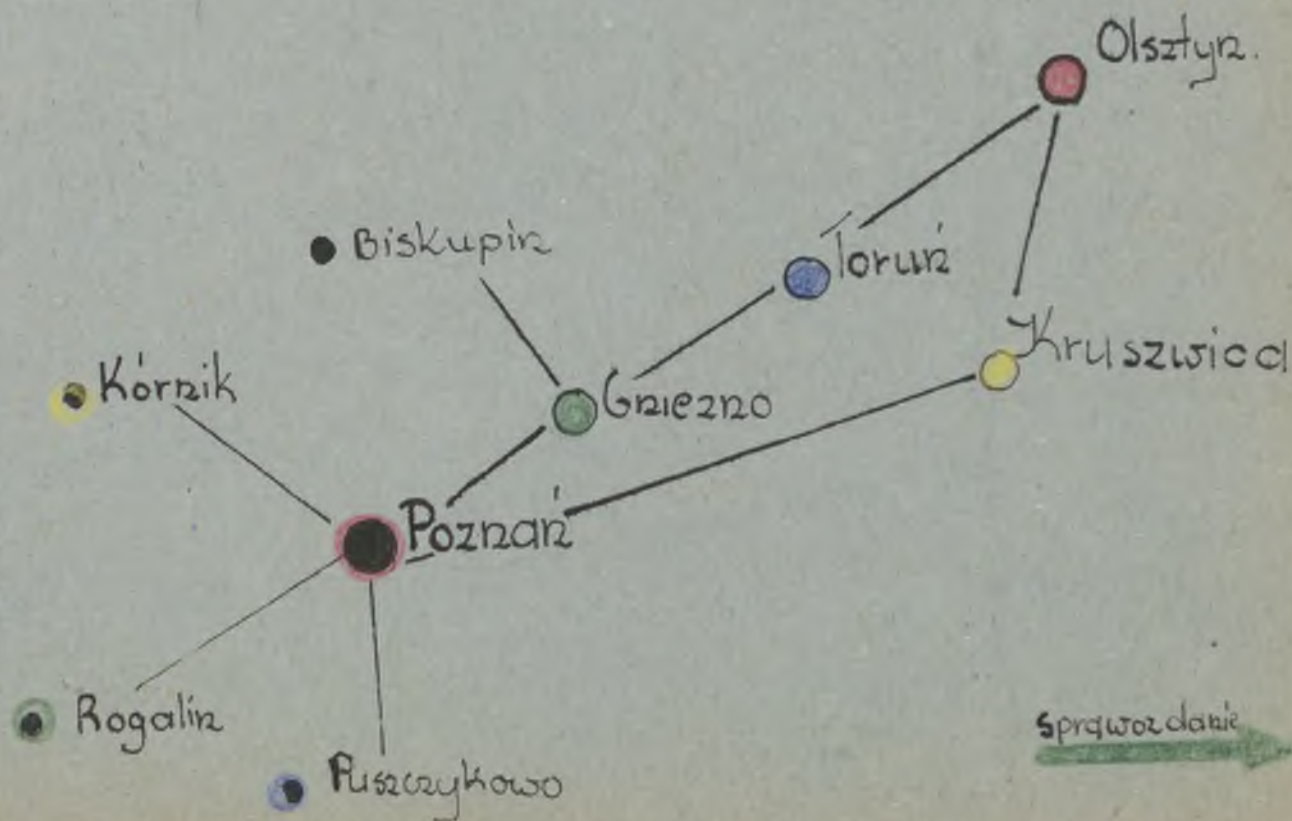
„Szlakiem Tysiąclecia Państwa Polskiego”

Organizator — wychowawczyni E. Dudzik i Trójka Klasowa

Koszt wycieczki — 390 zł na osobę

Autokar — po cenie kosztów własnych z NBP

Opracowanie trasy wycieczki — Spółdzielnia Turystyczno-wypoczynkowa „Gromada”



Sprawozdanie z wycieczki

O L S T Y N



W przeddzień 10.11.65 r. na miejscu panowało
duże napięcie. Przynajmniej było widać na przykład
kierunek a niecierpliwą oczekiwałam końca lekcji.
W końcu (dn 11.11.65) o godzinie 5¹⁵ (rano) zebraliśmy

T O Z A N

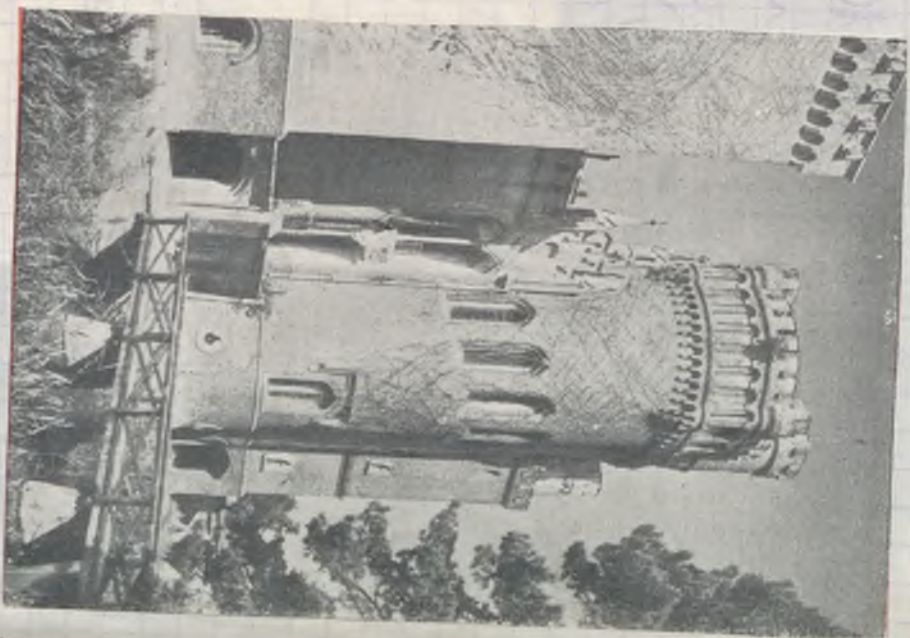




Wielkopolski Park Narodowy



Wielkopolski Park Narodowy



Okolice Puszczykowa

przed oświeceniem. Popeda zapowiedziała się Jedna (jak na zamknięcie)
W dobrych warunkach opuszciliśmy port, nasze oddzielne miasto i
Ogrodzenie i go spójrzamy. Powie zapasy i z perze lepszymi
kumarami jedziemy dalej. Kierownik miastem letącym ma
monej bracie i posiadającym wiele zabytków jest łowca
Apetytami się z przewodnikiem i wyspami do miasta
Oferujemy zabytkowe mury obronne, kościoły, toruńskie
Kryjąc wieść i dom w którym mieszkał Koperski.
Wiec było się bez kupowania pierników, z których Toruń
Signal i siłnie w Polsce, a nawet za granicą
Najbardziej nam miło was w tym samym mieście
miałam odczucie w historii. Wstępnie wyspami
do pierwszej stolicy naszego państwa - Gniezna.
Do Gniezna przyjeżdżamy wieczorem i nocą już nie
zwracamy. Zajeżdżamy do hotelu rezydencyjnego i gdzie
miejemy w 4 osobnych pokojach. Ogrodzenie
zdamy pysne śniadanie i udajemy się do gnieźnieńskiej
Katedry świątnej w Polsce i na świecie.
Katedra ta ma sławę prawniczą i dawnych cesarzy
Gnieźno stanowiło ważny ośrodek polityczny
Z Gniezna udajemy się do Biskupina. Tutaj doświadczyliśmy
o powstaniu państwa polskiego. Zwracamy uwagę zbudowanie
1000 lat p.n.e. Długo to trwało i ostatecznie
Z katedry gnieźnieńskiej błądzi co błądzi pagórek i piękny
przebieg się do tak odległego czasu i ciekawym
rekonstrukcję chat naszych przodków
Z Biskupina jedziemy do Torunia. Długość wleku pda,
Kierując dawała - wiosna tutaj w pełni.
Obiad jemy we wspaniałej i eleganckiej restauracji "Adria"
już w Toruniu. Po obiedzie zapraszamy się z przewodnikiem

lētņ 2 namī parastē jui do ķēnci rajieclī, to mēdžuamū sp. to puzestņuh kuterach rajocipī, adāstieņi spēljamū sp. to parka jui vora 2 prieduiliēm rajonjēnu do Jalmācni, to prieduiliēm poga ancidjēnu sp. to zepēnē rnuņm šodāstia tr. ctavajē mās pīepīkune kņeņ i dņeistā, ūnēņ pīēnē kētrņ, jēst bārdo ciēpē, a islēti noņēl sp. emā vora, to kēdijm pavēnē (a jēst ich ar oim) to mosego, to nēnāpūēgo pīēnēgo, ofēdēlīšņ dņeistā, bēnānācē, pamarānācē, uņņnācē. Dņeistā jādānē ovcāstāļ to mās adāstā, a zārēm nēiēnēti, ofēdēlīšņ bēdēm po mās pīēnēņ ofēdēlne dņeistā, z ovcānā, lētrē jēdūšņ to pāvēdā ale lēfj one pīēnēz z dņeistā.

To vēlācī cēļ gņupz rajonduļiņ mās mēcēnū spacer. Poduānū pīēnē nēnū i dņeistā parki, lētņņ po Jēnānē jēst bārdo dņiō jūcānū anjēnē, ale radāstēnē, Jēnā po šnādonēn l jēst jui mēi dņiō rajieclī 13.11.65) autēlārēm adajēnu sp. do kusuņfūcē (Nietkopslī Parki dņeistān). to jē mēi cāstācī ziedānū cēlācē mūrēm puzpēdēnē. dņeistā ziedānū Jēgālā pāstānīcē pīepīcēņ pēlācļ to Jēgālīcē ancidjēņ sp. to parka. jēst jui tāle islē cēnņņ zāļfūcīz, to z zēlēm opīstīnū pēlāc i adajēnu sp. to dānāz droz. To dīēdē spīpīcēnū to ķēnēlāc poduānū pīēnē zānēl to tēi mēi cāstācī, to lētāļ jui to kņijfūcē mīatādā i dīēlācā ziedānūņ pīēn mās ancidjē sp. islē pīēnūņ i dņeistānū zāļfūcīz, to XIX jēclā zānēl ten pēbūdācā i jūpūs Dņeistānīstā. Buj on rēiņēz zāļņjēclēm parku - ovcāstān, lētņ ctāvā



Strój Wielkopolski

Kaplica



KATEDRA POZNANSKA

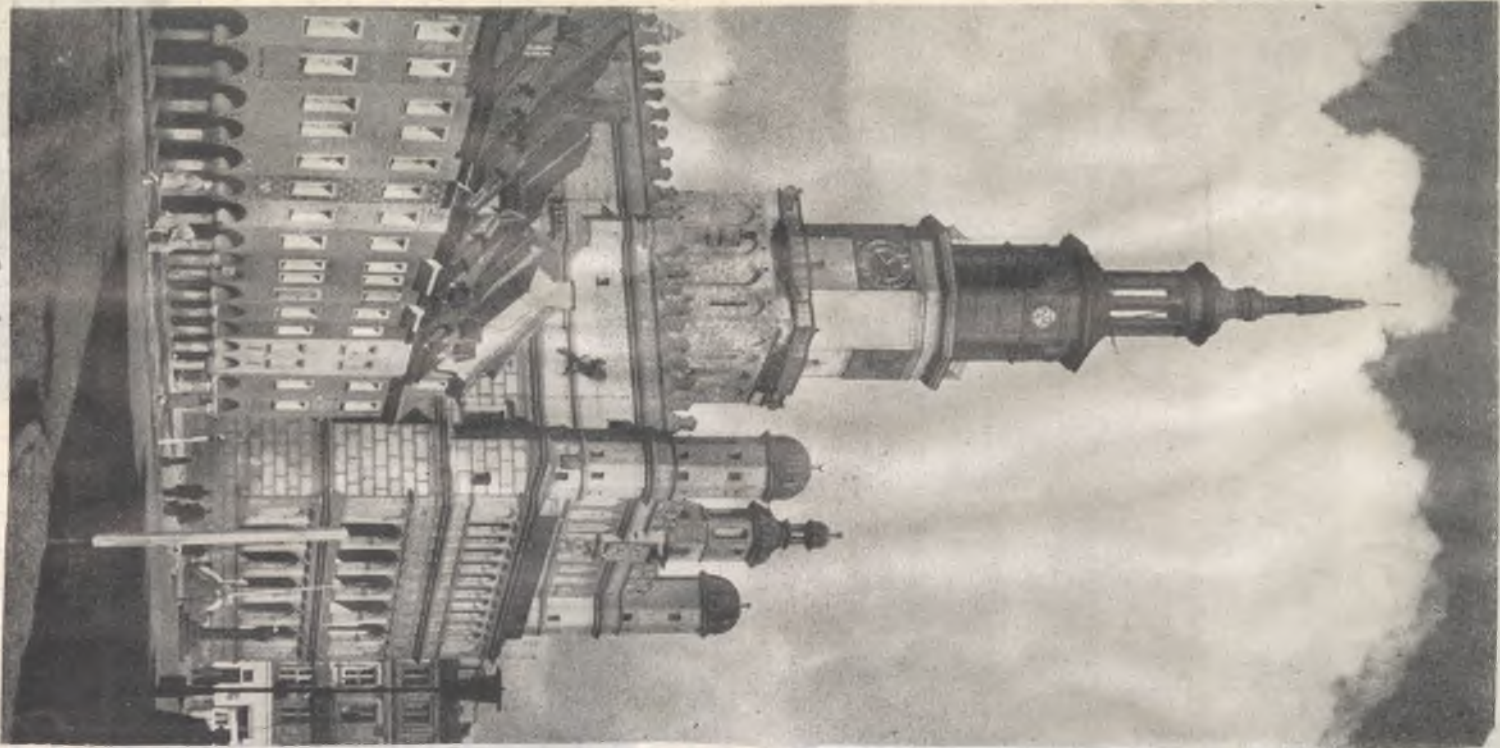


Ulica z głównych
ulic Poznania

Palmiarnia

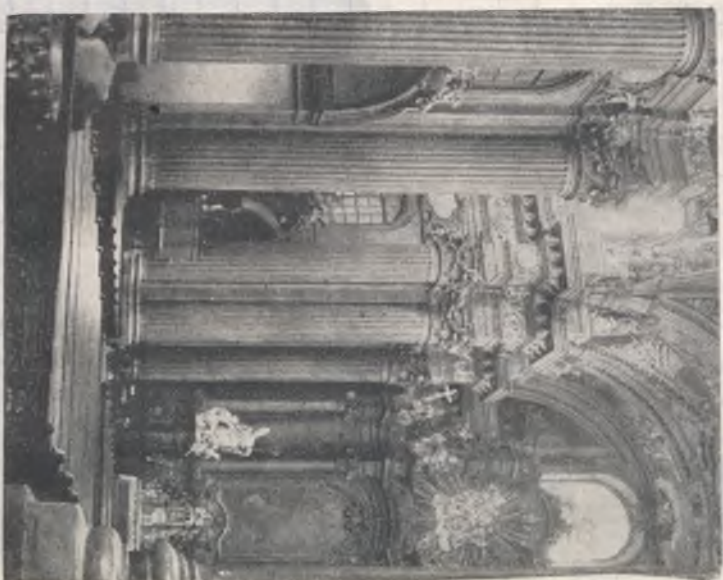


Ratusz



Herb Poznania

Kaplica



Jeziro k/ Poznania



Zamek. W subotekum rano rzeźby z całego świata. Tade
ten ma ogromne znaczenie naukowe i przybyszę tu naukowcy,
z całego świata. Wieworem pracamy do łanania i po godzinę
prerwie cudowne podziw nas pod opadły opary panamskiej
Wystawiano operę "Rigoletto" - Verdiego.
Pracaliśmy z opery oratoriumi piękny muzyka i spiewem,
Wielu z nas miało przekonanie do opery i postanowiło przyjechać
w niedzielę na operach obiadowych.

Rano po zniacowaniu zwiędłemu medal łanani. O godzinie
12⁰⁰ oglądamy panamskie kradzieże. Po dwóch godzinach naszego
przewodnika i wyszliśmy w drogę powrotną. Imięno costrawac się
z tym przestępstwem i wypłynąć miastem i z uprzejmością jego
mieszkańców - zbitą specjalistami są zaledwie krótkim.
Łogoda "zamknięta" cały czas nam dopisywała.
Po drodze zatrzymujemy się w Fortpity, Krasowicy. O godzinie 24⁰⁰
wspieramy na ulice rodzinne miasta.

Z powodu późnej pory kradzieży odwołano pod dom. I tak więc
co przyjemne myśla się kradzieży. Wługo bzdziomy wspominać
je przyjemnie chwile spędzone na wyjeździe na silach wysiedzenia
naszego państwa.





Styl

8. III. 65r.



Dzień Kobiet

Jak zwykle w naszej szkole dzień ten upłynął bardzo wesoło. Profesorom wręczono kwiaty i upominki. Nasze koleżki były wyjątkowo uprzejme i miłe. Na lekcjach pytani były tylko o teoretyczne. Dzień ten był bardzo słodki - dostaliśmy wiele słodkości od naszych kolegów.



Dzień Nauczyciela

Akademia przygotowała Samorząd Szkolny. Powiadają, że Dobkowski. Wnieśli on o naszym imieniu serdeczne życzenia profesorom, podziękował za trud i pracę za dobre i nie dobre, za ich serce. Ciężko artysty, stygna podziękować była ciąża pedagogicznemu. To akademię my uchwaliliśmy się do domu, a grono profesorskie udało się na małe przyjęcie przygotowane przez K.K. i muno.



Chcemy się bawić!

Ach ty szkole kochana szkole... aby te słowa nie stały się realne postanowiliśmy zorganizować zabawę. Co prawda Samorząd Szkolny organizuje zabawy ale to dla nas za mało. Uprościliśmy sobie p.d.p. i naszą wychowawczynię i oto bawimy się. Jest bardzo wesoło, są jadamy herbatniki, pijemy herbatkę, tańczymy, śpiewamy, rozmawiamy i dyskutujemy...

Grod w zielone
Grod w zielone

Grod w zielone
Grod w zielone
Grod w zielone

Grod w zielone
Grod w zielone



Kolejanki i koledy
na sto dwa

- 1) Luzanna Boguszewicz
- 2) Ewa Perzak
- 3) Krzysztof Kryśkiewicz
- 4) Józef Wronowski
- 5) Andrzej Borodo

Ta piosenka to nawiązanie
do naszego latania, to najbardziej wesoła i
lubiana w lesie.



dziewczyndzi
na sto dwa

Wadłochki lato. Lekkie psychowanie wydaje nam się nudne.
Postanowiliśmy więc zorganizować lekkie, luźne, wesołe i interesujące -
nazwalibyśmy je zielonymi godzinami.

Plan lekcji
psychowania 11.VI.65

- 1) Konkurs przyrodniczy
- 2) Śpiewanie piosenek
- 3) Zabawa w harowanie
- 4) Jurek mciwi "wiesie"
- 5) Wspólna gra w zielone
- 6) Zabawy
- 7) Najlepszemu koleśkowi
i najlepszemu kolecy.

Plan lekcji psychowania
dn. 18.VI.65

- 1) Krotki wstęp
 - 2) Sola i sylwia
 - 3) Rozdanie nagród [konkurs przyrodniczy]
 - 4) Konkurs
 - 5) Wzrost i sylwia
 - 6) Rozdanie nagród [konkurs przyrodniczy]
- Ordery dla
najlepszego koleśka i kolecy.

Wszystko wspaniałe
orderów przebiegało
w towarzystwie piosenek
i wiatów na wieść o leżących
wiosniach, otęplu
wiosna z, e, k, j, a
wiosna lato!

wiosna zbliżając się wakacje!

1 maj

Szkolna olimpiada o filmie radzieckim

Szkola

Jurek Wiśniewski zapalony sportowiec
wyjechał do N.K.D. na mecz. Został
on przyjęty do narodowej kadry juniorów.
Wiematy to zwycięstwo i sukces dla niego, a
tym samym i dla nas ponieważ jest on
ucniem naszej klasy.



W czasie trwania Dni Film radzieckiego we wszystkich prawie szkołach średnich naszego miasta rozegrany został konkurs - olimpiada wiedzy o filmie, przygotowany przez TPPR, Wydział Kultury WRN i „Filmos”. Instytucje te były jednocześnie fundatorami nagród dla zwycięzców. Impreza spotkała się z dużym zainteresowaniem młodzieży, a także władz szkolnych i nauczycieli języka rosyjskiego, którzy wzięli na siebie ciężar przeprowadzenia rozgrywek konkursowych w szkołach. Ich uczestnicy musieli się wykazać nie tylko znajomością radzieckich filmów fabularnych, lecz również wieloma wiadomościami z różnych dziedzin dorobku ZSRR, część bowiem konkursowych pytań dotyczyła tematyki radzieckich filmów dokumentalnych i oświatowych wyświetlanych w ramach konkursu w każdej ze szkół.

W sobotę w kinie TPPR odbył się finał konkursu. Na starcie stanęli wyłonieni w eliminacjach reprezentanci 11 olsztyńskich szkół średnich. Przygotowanie uczestników tych rozgrywek było na ogół dobre, świetnie radzili sobie oni z pytaniami dotyczącymi reżyserów i wykonawców, gorzej było natomiast, gdy zadania konkursowe wkraczały w dziedzinę stosunków filmu i literatury.

Czołówka konkursowa wykazała niezwykle wyrównany poziom; w rezultacie o kolejności miejsc i podziale nagród zadecydowały minimal-

ne różnice punktów. Ostatni zwycięstwo odniósł uczeń V klasy Technikum Samochodowego Marian Biernatowski, zdobywając I nagrodę — kamerę filmową marki Quarc, ufundowaną przez Wydział Kultury WRN. Drugą nagrodę — aparat fotograficzny marki Feniks — uzyskała uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza Janina Domejko, trzecią zaś — zegarek na rękę — naj-młodszy uczestnik finału Marian Lisowiec z Liceum Ogólnokształcącego nr 3. Pozostali finaliści nagrodzeni zostali bonami książkowymi.

Impreza ta
interesowała
szeregami naszą
klasę. W Olimpiadzie
tej brała udział
uchniał nana
koleżanka z
klasy Janina Domejko.
Tymczasem za nią
kiedas Janina
została II miejsce.

XX lat

L.O. 1

Szanowne grono profesorskie,
koleżanek i koleżki!

Zebraliśmy się tutaj, aby uczcić wspólnie wielkie wydarzenie jakim jest 20-lecie naszej szkoły. Z tą uroczystością ściga się uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza (pomnik został poświęcony na skwerze przed szkołą). Szkoła ma nad nami właśnie imię tego wielkiego, narodowego wieszcz. Tak więc jest to podwójna uroczystość. Jest to tym ważniejsze, że jeszcze dwadzieścia lat pamięci naszej mamy dochoły 20-lecia naszej ojczyzny. Omasa się jeszcze dorobek P.R.L., ponurali problematyki kultury naszej społeczności i robi plany na przyszłość. Na tę wielką całość składa się jednak praca poszczególnych jednostek, zgrupowań, praca instytucji itd. i to dopiero daje rezultaty.

Spójrzmy więc na 20. własne podwórko. Dziś miją dwadzieścia lat od chwili otwarcia naszej szkoły. Te 20 lat to okres, w którym walczono, zwyciężano i ponosono porażki. A walka była trudna, dużo bowiem trzeba było zrobić, ażeby osiągnąć to, czym się dziś zajmujemy. Walczono w walce, a rezultaty oglądamy dziś. Szkoła наша jest jedną z najlepszych w okolicy. W wielu dziedzinach zajmujemy wysokie miejsca. Posiadamy doskonale zorganizowany samorząd, sprawione dzieci na terenie naszej szkoły z H.P. i z H.E. Istnieje bar szkolny i kiosk.

Dzisiaj popularnością cieszą się różne zespoły (debiutowały w ostatnich czasach chór szkolny)
jest wiele osób zainteresowanych. Obecnie drużyny sportowe walczą o mistrzostwo.

Szerokość naszej działalności rozszerzyła się na 4. i 5. kl.

Wiele mogliśmy mówić o naszych osiągnięciach, ale nie to jest głównym celem naszej działalności.

Walcymy o poprawę wyników nauki i staramy się kontynuować świadomości socjalistycznej.

Oprócz sukcesów są jednak porażki i niedociągnięcia, które staramy się wspólnymi siłami likwidować.

Każdego przemianę pragniemy oraz z konsekwencjami wnieść dążyć do uścis socjalistycznej ofiary,
której poświęcenia, tworzymy także i my, a nasze osiągnięcia są osiągnięciami całego społeczeństwa.

Niech żyje Polska dzielna!

Uroczystości związane z odsianiem
pomnika odbyły się 19.11.65 r.

W dniu tym również odbył się

Zjazd Absolwentów liceum.

W godzinach rannych psychosankcje

spotkali się w auli gdzie głośno

zbiegano wiele osób.

Do południa odbyły się spotkania

ucnińskie z absolwentami, a

na koniec wszyscy udali się na

uroczystość odsianienia pomnika

liceum które było pięknie udekorowane
były też wystawy itd.

X

C

1965/66



1965/66



Xc

TOPL

16. IX. 1965r.

Drużyna Sanitarna chłewogt
z naszej klasy brała udział
w wojewódzkich ćwiczeniach TOPL
Zajęcia były bardzo ciekawe
i urozmaicone.
W masach i kombinacjach
wyglądaliśmy jak przybysie
z księżycy.
Ćwiczenia te wiele nauczyły nas
nauczyły. Ogólnie mowa
drużyna wypadła dobrze.



Wykopki



24. IX. 65r

3. X. 65r.

Na wykopkach w tym roku byliśmy
dwa razy. Pogoda dopisała, cały nas
świeciło rześkie słońce, było ciepło.
Napracowaliśmy się trochę, ale też dosyć
dużo zarobiliśmy.
Najedliśmy się za wystąpienie nasze pięknych
kartofli.

Bar szkolny
W tym roku w szkole
przygotowano nam prowadzenie
lekarz szkolnego i z powołaniem
obowiązków zrealizować
dokładnie i przemyśleliśmy ma
wycieczki szkolne.

Dni Lidzbarka

Miasta Warmii i Mazur

obchodu swoje jubileusze.
Uczniowie naszej szkoły otrzymali
zaproszenie na obchody uroczystości.
Braliśmy udział w wiece na stadionie,
na koniec maszerowaliśmy ulicami miasta.
Po obiedzie braliśmy udział w imprezach
artystycznych.
Was spędziliśmy miło i przyjemnie.
Lidzbark Warmiński gościł nas 19. VI. 66r.

Prace społeczne

- 1). Odśnieżanie chodników przed szkołą (trzy razy)
- 2). Woskowanie cmentarza żołnierzy radzieckich.
- 3). Malowanie płotów szkolnych
- 4). Woskowanie trawnika przed szkołą.

Dzień Nauczyciela

20. XI. 65 r



Część artystyczna akademii została przygotowana przez Krusynki, które są w naszej klasie, więc możemy powiedzieć że to nasza klasa zorganizowała tę uroczystość. A oto skrócony program:

- 1). Zia - Tu studio eksperymentalne L-1. Nasi sprawozdawcy w Dniu Święta Nauczyciela odbędą krótką uroczystą poklask, w których miejscach katedralne zajmą uczniowie, aby głośno uciechy liczenie zebranego grona jubilatów oraz młodej gawieki przeprowadzić kilka lekcji pokazowych. Właśnie minął pierwszy dzień pierwszego dzwonek i w jednej z klas trafiamy na lekcję wychowawczy Agitka (piosenka).
- 2). Roma: Zjemy w roku urodzin.
- 3). Zia: Iktos barcho nam bliżej obchodzić rocznicę XX lat, a wkracza w Milenium, kto, kto dał nam młodość pełną uśmiechu. Roma: -- a kogo lekcje wiechy o Polsce pusałaj nam jeszcze bliżej, ponać zramileć pokochać. Zia: Dzięciłam, drogi wykładawcy, jesteśmy znowu jak z piosenki i blisko i serdecznie. Zia: Złapczę (piosenka).
- 4). Dzięciłam Polakom mamy zasługę reprezentować twórcę naszych dwudziestych lat. Zia: Dzięciłam, drogi wykładawcy, jesteśmy znowu jak z piosenki i blisko i serdecznie. Zia: Złapczę (piosenka).
- 5). Piosenka: Hniejsia pto.
- 6). Roma: Hniejsia pto -- tak było na wahałach, gdy wyspiane mone nastalalić, ponać zramileć pokochać. Dzięciłam, drogi wykładawcy, jesteśmy znowu jak z piosenki i blisko i serdecznie. Zia: Dzięciłam, drogi wykładawcy, jesteśmy znowu jak z piosenki i blisko i serdecznie. Zia: Złapczę (piosenka).
- 7). Zia: Złapczę (piosenka).
- 8). Hniejsia pto.
- 9). Roma: Dzięciłam, drogi wykładawcy, jesteśmy znowu jak z piosenki i blisko i serdecznie. Zia: Dzięciłam, drogi wykładawcy, jesteśmy znowu jak z piosenki i blisko i serdecznie. Zia: Złapczę (piosenka).
- 10). Hniejsia pto.

11. Złapczę (piosenka) 12. Hniejsia pto. Dzięciłam, drogi wykładawcy, jesteśmy znowu jak z piosenki i blisko i serdecznie. 13. Złapczę (piosenka) 14. Hniejsia pto. Dzięciłam, drogi wykładawcy, jesteśmy znowu jak z piosenki i blisko i serdecznie. 15. Złapczę (piosenka) 16. Hniejsia pto. Dzięciłam, drogi wykładawcy, jesteśmy znowu jak z piosenki i blisko i serdecznie. 17. Złapczę (piosenka) 18. Hniejsia pto. Dzięciłam, drogi wykładawcy, jesteśmy znowu jak z piosenki i blisko i serdecznie. 19. Złapczę (piosenka) 20. Hniejsia pto. Dzięciłam, drogi wykładawcy, jesteśmy znowu jak z piosenki i blisko i serdecznie.

Wszystkie: Łata zielone, drimłodych blask ! Kwile zielone zesob, porwał czas
Tylko w marzeniach uśmierza się mój ból ! Gdy we wspomnieniach idelem
brzegiem pół

Wskóło zielono, zielono i w nas

Ewa: Gdyś po raz pierwszy jako such mundurek wdział zielony
a blaskiem mroźne gwiazdek dwóch świat cały był ośnieszony
Odważnym był i dawał, niezegom się nie lekcał
i wiedział mnie przez świat z zabawką piosenka...

Wszystkie : dwierkafz wróbelki

Ania i Krysta (dwie dziewczynki) spiewają

wszystkie: piosenka Nasz tato

Upłynęło rok i dwa, i trzeci
Na pierwszy mój przyszedł kuzyn z
Gdy w długie siadła raz
Płynęła poprzez las narodziła się
Upłynęło wiek z okazy
ramienia znowu przyszedł
pamiętam jak z daleka
piosenka.

Wszystkie: Ka'den harcew (piosenka)

Banka : Kto z was wie ile szepści miewa odmian lub ile banow na tyczy grad
Mało kto szepści swe spotyka co dnia przeważnie o nim tylko śni.

Wymyśle : Maty Księż (piosenka)

Mniciszrato (-11-)

Szkoda dnia (-11-)

Ewa: Przez most i na wprost meki, bieżym
 flora: przez las jakis czas wcz przed siebie
 zwona: choć już tyle drog poza nami
 wspaniałe: w dzień nowy mamy przed sobą świat.
 — Jesteśmy tuż tuż, jesteśmy
 — Jachnie nam wiosna, zimny świat,
 — Patrzmy w głąb, i kochoamy pieśń
 — Przed nami życie przed nami świat.

Wszystkie: Młody nam i po ulicy, pojedynczo i grupami
ze ściepami, i z lasami, i z notkami
... (piosenka „Patelnia”)

Ewa Dankaj Łoboda : Uczę się i uczę karawli wieńcane
 Wsypstwie : Tam gdzie byłam .
 — " — prze smutli wiechu zging (piosenka "Banda")

Ewa : piewano melodie ma swoje
spisane na zaglach i wioślach
i puszcza ma swoje piosenki

jesień i zima i wiosna
Zurawie gdy kłosem przez niebo
Dzwoniłają chęć zamknąć na jesień
Na szych piperolinie obłoków

Uswyśluć
Melodie ułtadać się spieszę
Yuz' miła dweri (piosenko)

Pomysł dzieciństwa smę maryjone
 taśm lat minowych stały jak ryba
 Bajki cudowne, bajki warowne opowiada
 o straszonym smolek, o sptęgi krolewnie
 o tym jak walczyły rycerzy ruz
 o gdy skończyła piałatom rawnie

Wszystko: Dobre sułtanie nas (polska)
Proszę: nianusiu, miodalej miew!

Następnie był krótki program poetycki przygotowany przez XI^b.
Akademia ta pozostać nam wszystkim długo w pamięci.



Szkola i my

Lima w pełni. Mroz zaczyna w hosc i
w uszy. Doda do sioły obnucamy się śniegiem.
Na trawniku przed szkołą, moc śniegu. - nauczyłem
trudno dobnać do drzwi szkoły. Postanowiliśmy więc
odśnieżyć teren wokół szkoły. Po lekcjach bierzemy
topaty i miotły. Kilka i inne narzędzia.
Po kilku godzinach zupełnie inna wygoda
chodnik przy szkole, śnieg.



6.XII.65.

"Mikołaja"

Stara polska tradycja jest
wzruszanie podarunków
6. XII. Tydzień przed Gwintem
wzgnieśmy losy.

Kano 6. XII zebraliśmy się
przed godziną dziesiątą. Każdy
wchodzi i kładzie palenisko
do wielkiego pudła.

Zabawami chcieli na lekcję
i wzięliśmy do ławy.

Na dzień pełn pada śnieg, więc wzięliśmy ciepło
przytulnie tajemniczo. Wchodził mi Duchulini racyna
własne podarki. Po kilku minutach w ławie
zaczyna się hałas. Rozpaczono pache i wysłuchają śmiechu,
okrzyki zdziwienia i zachwytu. Potem na następnych lekcjach
objawiamy się Duchunami.



Zabawa! to słowo jest na ustach wszystkich.
Jest karnawał! bawimy się, ale zabawy w szkole
są zawsze atrakcją. Na zabawę przychodzi przeważnie
własny i dlatego jest fajnie, jasno i bardzo wesoło.

Było sobie niegdys w szkole piękne dziecię



Było, było i uczyło się o tak
sobie, zawsze ta trójczyna była.
Tak było w ósmej klasie, tak
było w dziesiątej aż tu nagle
w dziesiątej klasa ma wystąpić
frontach - sytuacja bez wyjścia.
Zrobiliśmy zebranie samorządu
klasowego - coś ala narada
produkcyjna. Wiedzieliśmy, że
niektórzy sami dadzą sobie radę
ale z kilkoma uczniami było na prawdę
nieesło.
Zastanawialiśmy, założyć kółko
pomocy kobiecniej, takie kółko
zdawały egzamin w klasie chwałki,
choć było ich bardzo mało.
A więc słowo się rzekło i należało
wprowadzić je w użycie.
Po I okresie założyliśmy kółko, które
sprawdzamy ich skuteczność
współpracujemy z psychologami.
Na razie wszystko idzie tak jak
planowaliśmy. Co oznaczanie z tego
okresu są po II okresie.



O zegnaniu



"Najtrudniejsze są chwile pożegnania"
miejsc słowa piosenki, a zresztą
moim to sprawdzić.
Janka Domejko bardzo dobra
uczennica, fantastyczna koleżanka
oświadczyła, że wyjeżdża na
stałe do USA. Wspaniałego
zaskoczenia nie spowodowały nawet
wzorny diabeł. Wszyscy byliśmy
onotomieni, pnerażeni tym
oświadczeniem Janki.

Ona, również bardzo upiśno
pnerażała i roztaczała się
z nami i z Polską.

Wszyscyśmy jej album
z naszymi podpisami,
pomysłowe, drobne podarunki.

Wmyślaliśmy nawet
dioptrę, którą ponoć
wcale nie potrzebujemy
iść się iść.

Wielkimi słowami jak
dobry, piękna z nami.

Teraz zostały nam
tylko listy. Mój po
kolei latami spotkamy się
Janka mówiła, że wróci
do Polski.

My mamy to nadzieję!!!

XII 1965



ab
aw
a

17 luty 1966 r.

Karnawał w pełni. O szkolnej
zabawie różne słuchy mi chodzą,
trochę smutno, że mi możemy się pobawić
w naszej parcie, w naszym sąpować
z delegacją do p. Dyrektora, a nie wcale
powoli nam robić wieczerze, a nie wcale
Pawoli!! kurrra! Spotykamy się w
wiedzieli rano, kolechy przyniosą magnetofon,
chwilęta robótka, wiesz, sala symfonia,
zajmą się zabawą. Wszyscy wszyscy się
tańczą w Warszawie - najmodniejszy taniec.
Nie brakuje konkursów, gier, wspólnych tańców.
O godzinie 15:00 konkursy, spotkania,
elegancie likwidujemy ślady, i na drugi
dzień spotykamy się w śladzie, każdy
z naszymi raportami do nauki.



marca

Ewa! Ewie! dla Ewy! Ewusi
Ewce! Ewuni! to dla Ewa y
koratek dla Ewy, samochodzik rowniez itd.

Cóż nie dziwne, że dziś wszystko jest dla Ewy,
piękną kobietę. W szkole uroczyście obchodzimy jest
dzień 8 marca. Akademię przygotowaliśmy wspólnie
te. ucennice i uczniowie. Ale w końcu zwyciężyły się
jak w mieście: wszystko było dla nas. Musimy
przyznać, że chłopcy spisali się na sto lat.
Lada z nas dostała śliczne, żaden dźwięk nie
postępniać nie przylega jednym słowem raj na ziemi i to
w szkole,



1966r



Znaczenie klimatyczne lasu



Pogadanka mgr. Fajńskiego
28.V. 1966

W punkcie przyrody mamy lekkiego
mówcę delikatnie bębniącą.
Oczywiście nie od tej strony co turyści
i przepłynie luźnie. Staramy się
poznawać przyrodę na gruncie
naukowym. Wiadomości zdobyte
na lekcjach są słabe, wielu z nas
czyta literaturę fachową. Nie zawsze
udaje się zdobyć potrzebne materiały.
Właśnie mieliśmy zamiar na
jednej z najbliższych lekcji
podyskutować o znaczeniu klimatycznym
lasów ludzki wydobawaniu
posiedzieliśmy z panem Fajńskim
znalazłymi znanymi lasów.
My zaś nie zwlekając wzięliśmy do
pana Fajńskiego i zaprosiliśmy go do
nas. Rozmowa z tym panem
była pełna interesu.
Początki naszej ścieżki w naszych
"mózgowiach".



KI. XI. C

1966 / 1967



Wykopki - jesień 1966 r

Jesień, piękna polska jesień. Pola, lasy, cała przyroda
w audnych, różnorodnych szatach. Słońce świeci
jeszcze dosyć mocno, Ptaki szylają się do odlotu
na polach widać pracę. W szkole również nie brak zajęć.
Wiadomość o wyjeździe na wykopki przyjmujemy
z prawdziwą radością. To nie, że trzeba będzie
cały dzień pracować, ale będziemy mieć trochę czasu
z dala od kuchen, gwaru, pośpiechu.

Rano całą klasę zbieramy się przed szkołą: wszyscy
nikt nie zawiedź. W wspomnianych humorach
palujemy się do samochodu. Wiele czasu długo spieramy
nie możemy przebież powiedzieć aby tradycyjne
zamawia w narodzie. O godzinie 9:00 jesteśmy
już na miejscu. Kilka formalności i wędrujemy
całą klasą na pole. Pracujemy bez przerw do
godziny 12:00. Potem jest przerwa - piemy kawę,
wcinamy kanapki (robione przez dostawcę mamy)
chłopcy napalają ognisko, pichą się kartofle.
Lumy dopisują, śpiewamy, płasamy, mierzemy się.
Po przerwie wstawiamy się z podwójną energią do
roboty. O godzinie 15:00 kończymy pracę.
Dobrze, w drodze powrotnej otrzymujemy zniżenie
to powoli do domu fujtek, poświęcenie łóżki
i zastulony odpocynki, uśmiech-rolnika.



WYCIECZKA

8-9 XI 1966r



W ubiegłym roku szkolnym tak się jakoś fatalnie złożyło, że nie mogliśmy jechać na wyjazdkę. Nie było chętnego, że gdy doświadczyliśmy się, że jechemy na dwa dni do Warszawy ogarnęła cała klasa "chłup" z radości. Na lekcjach wychowawczych ułożyliśmy plan dnia, czasu i obrotów, które będziemy zwiedzać.

8. XI. 66 r. o godz. 7³⁰ rano klasa w komplecie stanęła się na miejsce zbiórki pod szkołą.

Klasa jechała nie dłużyła się: mieliśmy kilka gitar, melodikę, organki i cały zapas sił. Śpiewaliśmy więc przez całą drogę.

W Warszawie byliśmy o godz. 12⁰⁰. Po starcie wraz z przewodnikiem oglądaliśmy pomniki iernarę.

Mieliśmy trochę czasu wolnego - jedni odpoczywali w łóżkach, inni śpiący, jeszcze inni oddechali się w cocktail barze.

Za piętnaście 19⁰⁰ spotkaliśmy się przed Teatrem Wielkim. "Don Carlos" Verdi'ego to opera, która długo zostanie nam w pamięci.

Na drugi dzień rano, po pierwszym śniadaniu spotkaliśmy się z przewodnikiem. Wraz z nim podchodziliśmy Willand. Następnie w tempie przyspieszonym oglądaliśmy Warszawę i w szczególności Pragę. Kolumny Legnunt, Starożytność (niektórzy nie zapomnieli o pysznych miarach z kremenem).



Sprawozdanie z wyjazdu do Warszawy 11. XI c.



Wycieczka, na którą klasa zjechała ponad półtora roku, nareszcie doszła do skutku. Odległa się ona w dn. 8 i 9 listopada. Biegiego roku. Głównym jej celem było obejście opery „Don Carlos” wstawianej przez Teatr Wielki Opery i Baletu w Warszawie. Drugi dzień przewidziano zwiedzanie stolicy.

Wypuszciliśmy rano o godz. 7⁰⁰ sprzed szkoły autokarem Przedsiębiorstwa Turystycznego „Warszawa - Gostyni”. Droga trwała stosunkowo niedługo i upłynęła bardzo przyjemnie, albowiem humory i nastroje wszystkich uczestników były odpowiednio dostosowane do okazji. Obiad przewidziany był na godz. 14⁰⁰, dlatego nicznie 2 godziny zostały przeznaczone na indy-

indwale ziedraus miesta. Po didziai apgarsbišiumų
autoklausem prie miesto ir eilu obėjimui puvimū's
namavadiū - natūraliū nedalo šį namu zobacū'į
lylio te mājaiūiėjre i mājstaiūiėjre, gduž' lygišiumų
museo ograučiūm crasū. Mierūi mēciorūm - occlivisiumų
Apelstakū. Nieipplisē diūmų praiyčiūm lyfo ziedreie
Teatru Mieliego, jeduo 2 mājstakūmų i dēcūm
mėjmonovisūiėjro a isieci, cūlūky polakūiej
kultūm. Gaiūa opre - "Don Carlos" Giuseppe Vendiego
lyfa mēzopomniūmųmų praiyčiūm. Opriū inteniūiėjro
libretto i opoviciūiej amūmų mūlišiumų dūmų
mūlypēc volare gūosy sen polakūid - knygtūmų
Szczepańskiū, Andrieja Mieliego i Bodanūa Paprockiego.

Po Mōiūcūmų Apelstakū mūlišiumų šį
mūciū mō spēcūmēl zūmōlyty šį a mūiėjcū mūciū
"originalumų", ko mō statūm "Zepūmų mō Māšle" mō
tėjre mōc dēa kū apothakū mōs mēspodaiūciū. Pried
teatru mū zastališiumų mōszo autoklām, jol to
lyfo mūpriedūis zaplūmavūm. Autoklām mē praijēdīat
prie pavūd pōltorēj godaiūmų. M kōiūm zūmūcūm
lygišiumų dōstac' šį mō mūiėjce mōclegū iūmųm
Apovokūm - mūiūmōciū kaluōiūciūm. Š pavūdū kōmpli -
kaciū 2 autoklausem mō spēcūmēl mūdališiumų šį o cūle
pōziūiej mūz mōlūciū, ko o godr. 030

Drugi dāciūi apyūciūciū spūdališiumų mō
zūiedraūmū Mānrazūm. Māzsa estakapakūa zaciūia šį
od Pavocū Mīlanovskiego, Mēckūky Mōmūego mōmūmūky

podstęp "jana III" Sobieskiego. Tatac zachycił nas, ale
niecnie interesującą było otoczenie - ogród bandowry (drupo-
ziomary), park angielski, oranżeria i figarnie. Z przeforsup
wyjeżdżaliśmy z Wilanowa.

Następny punkt programu - to obejrzenie Museum
Martyrologii Narodu Polskiego mieszczącego się w podziemiach
Ministerstwa Oświaty (dawna Kłaja Świecia). Byłoby przesta-
wić się z "nastropu wilanowskiego na naszą smutku,
porazę, przygnębienia i głębokiej zadumy.

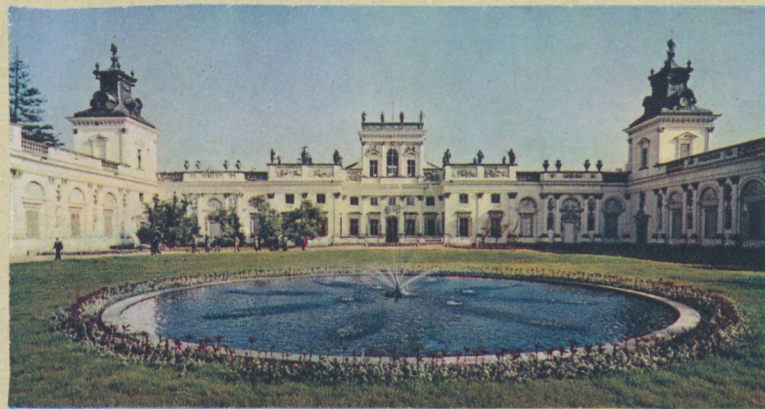
Dalsza trasa wiodła poprzez ulicę Hamarzy
aż na Stareńdz. Tam podstępny kolunug Zygmuntow,
której do dziś dwia milt jessce nie kupił ani tygu
samymu mi sprzedat, przewodnik powiedziat kilka
śróś na temat Starego Miasta, jego historii i okresu
współczesnego. Spacerkiem obchodźmy Rynek Starego
Miasta i staramy się zapamiętać wygląd odbudowa-
nych po wojnie, kolonowych kamieniczek.



Wracamy do autobusu i jedziemy na

Porozpli i dom wiedeńskowy idzie zastawionym, przy
pobojach ze samej postawie nierzeczywiste i ze same
ostatniej wojny.

Porozpli to być ostatni etap naszej mikroprodukcji
po Alenannie. Pozostał nam tylko dekad i - ignorancja
i drugi punkt, który wymaga dopisywania -
miejscowy nadzwyczajny, mowa, że zależeć z powodu koniecz-
nej się zająć, inni koncepty i jej ostatnieli
anomalis. Właśnie zgodnie z prawnym natywnym
ma swój koniec. Tak stało się z naszą agencją -
była z prawniczymi niezapomnianymi akcentem i
naszymi zbudowanymi systemami, to miejscowy debietyzacji
metry...



Wilanów.



Pomnik
Chopina
w Łazienkach



Syrena.

Stare Miasto —
Rynek.

Byliśmy wyszli na
Powszechny oddaje coś
dłukim ludzom, luty
tam spowijają.
Smutne przenie przestawio
Museum Martyrologi w
Alejach Smutka.
Piękna pogoda, ma świadomość,
że Polska jest wolna, że
Warszawa jest tak cudna
odmienię humor.
Obiad zjedliśmy zapiekłym,
potem spędziliśmy
kilka minut w lasami
patrując rysine wreny
i po tych siódmościach
zamyśliśmy w drogę powrotną.

Kolumna Zygmunta.



Dzień Nauczyciela

19 listopad 1966 rok



Dzień 19 listopada był dla nas wszystkich podwójnym świętem: obchodziliśmy uroczyste święto Nauczyciela i w tym dniu szkoła otrzymała Odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Program tych uroczystości przygotowali uczniowie naszej klasy.

Oto jak wyglądała część artystyczna uroczystej akademii!

Ewa: Panie Dyrektorze, Kochane Grono Pedagogiczne,
Mili goście, Wdzięczna Publiczności.

Być może program nasz zaskoczy kogoś z was brakiem pozycji poświęconych dzisiejszej dobieśniej uroczystości. Wybaczcie nam to. My umiemy tylko śpiewać, dlatego też dziś w dniu Waszego Święta składowy, w dacie to, co najbliższe i najmiłsze naszym sercom - harcerską piosenkę.

Niech dziś i, zapadnie Wam
w serce sosnowy bierzoś,
wycisnąć Tę
ogniska ciepła dymu
Otuli was
śasnączej zorzy czerwienią
w namiotu cieni
powróćcie sercem swym.

Fragmenty z szopki przygotowanej przez naszą klasę na 100-dniówki.

I
Co tak dudni
W uszach gromi
Mieło nas
nieuia droy
czy niekura grom na dnie
Nie! to jedynasta ce

Ref: Hej studniówka, studniówka

III /melodia o Antonio/
Panie dyrektore nasz
Ty bardzo o nas wszystkich dbasz
I za to dziękujemy ci
w tych sto ostatnich naszych dni

Ref:

IV /melodia Brunetki, blondynki/ — solo
Choi dyrektorkę silioty jestem ja, nie silioty to
bo:
Chłopcyli dziewczynki, ja wszystkich was dzielę
w tym sercu mam
i krzyczę, że o tym tyllio śnię — jeli pomóc nam.

Ref. ..

V Pewnym porankiem przed naszą szkołą
Adasia nam postawił
Odtąd biedarek zmuszony został } bis
ogłdać nie mogące miny

Ref:

II /hymn wiośni/
Do nas do nas
Na studniówce zew
Chodźcie psory i uczniowie też
Szopkę wystawiamy
Husytko wyspiewamy
Śmiej się brat uczniowska śmiej

I Dłatego ja na lehyach ipis / solo - ^{melodia} przedśledzi /

Bo musisz nocą,

Bo musisz nocą, uczyi ny } chior

Dłatego ja na lehyach ipis / solo /

Ref:

VII Jui poino, pierwsza godina / mel. - pironien /

historii powstaniai zarynam

Nic nie wiem jui z tego co czytani

Bo seu mi wisi ocy zanyka

Historio, historio

powstaniai moia lip bez killea

historio, historio zabierani nam ostatni promyk
historia

Ref -

VIII /melodia Baay/

Hej, poiaagnyli tarcas
poleciatai spilla

Hej zapisali w kintdre
co to teraz bdiu

Ref:

(belye listu do pana Marlana)

IX O Maryjanku jak ja mam bez ustanku
By na mnie spojmat raz, jedyn
choi jeden raz

X Filorof nam

nastawai dwij neimato

Na wiosny kusatli rosny i kuitnie mienigo maj
By je poprawic

Nie mnył nawet nogi

Tylko pomaszewaii sobie w niny dal.

Ref----

XI Padam padam padam

na bralozii, cy chci, cy ki nre

Strach duni moji kitan

Chociai lehyi k znan na perfect

Ref--

XII Najpienijsze piny chustle

nam w tej niule uwarty rale

A przgody przlne, mite

spotykaję nas co krole

Uto ~~seu~~ mebro i diamenty

Nie zastępi, budy nam

A wspomnienia duni przetych

porostang, w sercach nam

Jaki wielawy świat ten wielki

Odci nas ruci namia los

Przez krole rycia pójdy

o tych chwilaach myśle wagi.

Co myjmu to dla nas, bo ca to duni nie bdiu
nas

Andrzejka



Ciemna noc legła w krąg
tylko gwiazdka gdzieś lśni

Uwaga! Spotykamy się dziś o godz. 17⁰⁰ w bukie.
Każdy przynosi świeczkę i w zanzadzu ciekawe wróżby.
Dzisiaj jest wieczór Andrejkowy, postanowiliśmy się więc
spotkać. Wskutecznie o godzinie 17⁰⁰ zamykamy wieczór
baśni i radosny. Wieczór przesadzi Ewa Y.
Siedzący wszyscy na podłokcie ślapieni, poważni,
i z uwagi przysuchujemy się wróżbom, które mówią
co ucha nas w przyszłości. Okazało się, że najprędzej
stanie się Andnej, najbardziej spokojny ułocieli w lasie,
a panu domu zostanie Ania również chętnie spokojnie
trząsny ciós spotkać Skudca (przystojny, chętny do dawania
sympatii) według przepowiedni ma zostać stałym kawalikiem.
Niedługo mają wygrać w Tottha, inni zdobędo stary, a
jeszcze inni spotka w ryżu wielkie szupściu.
Tym baśnie i legendy o duchach, zmorach, smygach itd.
Ktoś wpadł na pomysł zgrywania duchów.
Andnej głosom ponurym (zupnie jak nieboszcyki, między
co prawda nie sięsiedźmy głos nieboszcyka, ale to chyba
tali mieć ułocieli z za grobu) odmawiać razgi reguły.
Nagle wśród śmiertelnej ciszy drzwi powoli zamyły się otwierac
Wszyscy z przeróżnymi raskupami. W drzwiach zaś stał
p. Zankaroda; dziecioba obawia jak bawimy się
Waszój zmienił się, zrobiło się bardzo cicho i radośnie.
Spotkanie zakończył się wypaleniem symbolicznej
"fajki poligru" podkreślając wprze kawi i braterstwa
naszej społeczności (k. klasy).



„Co tak ludni
w uszach gromi
Niebo chęć
ziemia drży
czy wichura
groźna dmię?
Nie! To Xlc

Włótki Dygodziński udaje „pana psora”
Nasz bal !



ZAPROSZENIE

ABSOLWENCI I-GO LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
IM. A. MICKIEWICZA

MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ

Parzą prof. Eugenie Dudzik z mężem

na BAL MATURALNY

W DNIU 10. CZERWCA 1967 R., GODZ. 19 -TA, AULA LICEUM.

KOMITET ORGANIZACYJNY

*W. Szyński
E. Dudzik
J. Dudzik
L. Labonit*

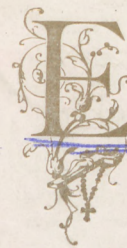
Barbara Maria Moszyńska

Wojciech Olszewski

mają zaszczyt zawiadomić Szanownych Państwa
o swoim ślubie,

który odbędzie się dnia 2 sierpnia 1972 r. o godz. 16⁰⁰
w kościele parafialnym Najśw. Serca Jezusowego
w Olsztynie

Dom weselny: Olsztyn, ul. Kościuszki 33/1



WA PERNAK i RYSZARD POPCZYK

WRAZ Z RODZICAMI UPRZEJMIE ZAWIADAMIAJĄ O URO-
CZYSTOŚCI ZAWARCIA ZWIĄZKU MAŁŻENSKIEGO, KTÓ-
RY ODBĘDZIE SIĘ DNIA PIĄTEGO CZERWCA TYSIAC DZIEWIĘCSET
SIEDEMDZIESIĄTEGO PIERWSZEGO ROKU O GODZINIE SIEDEMNA-
STEJ W KOŚCIELE PARAFIALNYM ŚWIĘTEGO JÓZEFA W OLSZTYNIE

UROCZYSTOŚĆ WESELNA — OLSZTYN, ULICA STANISŁAWA MONIUSZKI 21 MIESZK. 9

Ślub Cywilny - godz. 13³⁰ u SC

Sobie ku szczęściu
Przyjaciółom ku radości
Wobec przestrogom żywotnych

Joanna Malicka

Andrzej Filipek

J. M.

15.VI.1974

A. F.

postanowili afekt swój do rangi małżeństwa podnieść, co nastąpi dnia
15-go czerwca 1974 r. o godz. 16.00 w kościele św. Krzysztofa
w Podkowie Leśnej

Na ślub mają zaszczyt prosić W.P.

Rodzice i Narzeczeni

Dnia 22 kwietnia 1973 roku o godzinie 15⁰⁰ w Urzędzie
Stanu Cywilnego w Olsztynie

odbędzie się ślub

Wandy Rojezyk

z

Jerzym Pietrykowskim

na który mają zaszczyt zaprosić

W.P. Engelnie Lindert

Rodzice i Narzeczeni



